Nr. 287 (664). Warszawa, Niedziela 24 Sierpnia 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 6.—
Na prowincji „ „ 7.50

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz
Za zmianę adresu pobiera się 50 f.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. — Numer pojedyńczy **30 fen.**

Administracja czynna od godz. 10 rano do 5-ej p.p. bez przerwy. — Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu administracji, o 10% drożej.

Koalicja a Górny Śląsk.

Mocarstwa koalicyjne z szaloną nienawiścią przez cały czas wojny zachowywały się wobec Niemców. Ogłoszono ich za jedynych winowajców wojny, piętnowano ich barbarzyński sposób prowadzenia wojny, ich chłodno obmyślane i z szatańską konsekwencją przeprowadzane plany zniszczenia ziemi i gospodarstwa Francuzów, Belgów, Polaków, gwałcenie przez nich prawa międzynarodowego.

Koalicja wymierza sobie teraz, po wojnie, osobistą satysfakcję, upokarzając wroga, zmuszając go do podpisania aktu skruchy, pociągając do odpowiedzialności przed swój trybunał Wilhelma i różnych jego opryszków.

Ale ta sama koalicja pozwala, aby niemiecki hakatyzm szalał na Górnym Śląsku — w kraju, gdzie ma się niezadługo odbyć plebiscyt, w kraju, do którego posiadania nie przyznaje Niemcom moralnego prawa. Pozwala, aby tam niemiecki kapitał, niemiecki biurokrata, niemiecki żołdak **prowokował powstanie, prowokował wojnę!**

Koalicja zaspokoiła swoje uczucie nienawiści, a pozwala, żeby niemiecki rząd, który za wszelką cenę chce utrzymać Śląsk pod jarzmem swojem, dawał upust swojej nienawiści w stosunku do „sojuszników" koalicji — Polaków!

Koalicja piętnuje Niemców za gwałty i okrucieństwa, popełnione podczas wojny, a więc w czasach, o których, bądź co bądź, można powiedzieć: à la guerre comme à la guerre (na wojnie — jak na wojnie).

Ale oto robotnik i chłop górnośląski wydany jest na łup okrucieństw i krwawych prowokacji niemieckich nie podczas wojny, lecz w czasie likwidowania wojny, w czasie, kiedy dokonywa się pokój!

Na koalicji ciąży straszna wina!

Traktat pokojowy wersalski związał ręce Republice Polskiej w stosunku do Niemiec. Rząd polski musi czekać na plebiscyt. Aż do czasu ratyfikacji pokoju rząd niemiecki jest panem samowładnym Śląska. Aż do ukończenia plebiscytu Śląsk pozostaje częścią Niemiec.

Traktat jeszcze nie jest ratyfikowany. Okres przed-plebiscytowy przedłuża się. I rząd niemiecki w pełni wyzyskuje ten okres: pracuje z całą bezwzględnością, z zastosowaniem wszystkich swoich — wciąż jeszcze wielkich środków — nad zgnębieniem ludności polskiej.

Czy mędrcy wersalscy tego nie przewidzieli? Czy nie wiedzieli, że rząd niemiecki skorzysta w pełni z sytuacji, tam gdzie ona dla niego jedynie jest dogodna, w dzielnicach polskich?!

Koalicja oczywiście wiedziała to dobrze. Ale — zlekceważyła interesy Polski. Niech tam Polska wykręca się jak umie z sytuacji, którą z lekkiem sercem stworzyła imperjalistyczna mądrość Wersalu!

Zabezpieczono się na Zachodzie. Ogołocono na tym froncie Niemców ze wszystkich środków oporu. Uniemożliwiono zgóry wszelką myśl o sprzeciwieniu się woli koalicji. Gdyby Niemcy nie podpisali układu wersalskiego, to armje koalicyjne zdruzgotałyby ich tam na Zachodzie.

Zgoła inaczej postąpiono z dzielnicami polskiemi Niemiec. Na wschodnim froncie nic Niemcom nie odebrano, żadnego środka walki i przemocy. Nie stworzono żadnej gwarancji pokojowego i prawidłowego życia w dzielnicach polskich aż do chwili rozstrzygnięcia. Uznano tam Niemców za tymczasowych prawowitych panów, których suwerenności nic nie narusza. Dobrze, że Poznańskie zawczasu z kleszczy niemieckich wyrwało się — inaczej napewno tak miłująca Polskę koalicja pozostawiłaby je w rękach jakiegoś Hoersinga, któryby przygotowywał grunt do plebiscytu....

Koalicja wprost uzuchwaliła hakatystów, naszym kosztem, z naszą niesłychaną krzywdą, czyniąc Niemcom ustępstwo.

Gdyby w pierwotnym układzie pokojowym odrazu zarządzono plebiscyt w sprawie śląskiej — moglibyśmy powiedzieć: ano trudno, imperjaliści przynajmniej tutaj, w sprawie dla nich mniej ważnej, chcieli się popisać nader ścisłem i przesadnem stosowaniem wilsonowskiego probierza. Sytuacja byłaby jasna.

Ale pierwotny traktat odrazu oddawał nam Śląsk Górny. Igrano z nami. Wprowadzono ten punkt, aby móc później zrobić Niemcom ustępstwo, aby im osłodzić pigułkę, aby dać im pewną nadzieję.

I niemieccy hakatyści skorzystali z tego po swojemu. Tylko kosztem Polski zrobiono im poważne ustępstwo — a więc można nieliczyć się z Polską! I zaczęły się rządy Hoersingów.

A Hoersingi korzystają jeszcze z tego zupełnie zrozumiałego i koniecznego usposobienia pokojowego, które panuje wszędzie. Robią oni wojnę podczas pokoju, prowokują lud polski, świadomi tego, że przecież wojna nie wybuchnie tuż przed wejściem w życie — traktatu pokojowego.

I liczą jeszcze na jedno: na to, że wobec koalicji będą mogli odgrywać rolę obrońców „ładu i porządku", liczą na kapitalistyczne instynkty koalicji. Przecież koalicja Niemcom, tym znienawidzonym Niemcom, pozwoliła po zawieszeniu broni na dalsze sprawowanie rządów okupacyjnych na Litwie, nad Bałtykiem!

I komisje Ententy, które zjeżdżały na Górny Śląsk, porozumiewały się z kapitalistami niemieckimi, ignorując robotników polskich...

A kto wie, jakie tam odbywają się ciche porozumienia w kołach międzynarodowego kapitału, jakie tam wylęgają się zamiary. Wszak jedno z pism amerykańskich doniosło, że Ślązacy życzą sobie, aby Śląsk stał się — kolonją Stanów Zjednoczonych...

Za to, co się dzieje na Górnym Śląsku, koalicja ponosi ciężką odpowiedzialność.

Powstanie górnośląskie jest dzwonem alarmowym, który powinna słyszeć cała Europa. Koalicja dla siebie stworzyła pokój zwycięstwa i przemocy pod osłoną haseł wilsonowskich. Czyż chce doczekać się ostatecznej kompromitacji, że tam, gdzie pokój ma być jedynie wyrazem prostej sprawiedliwości, gdzie w najściślejszej formie mają być zastosowane zasady wilsonowskie — że tam, na ludowym Górnym Śląsku koalicja staje się gwarantką niemieckiej przemocy, niemieckiego imperjalizmu, niemieckiego hakatyzmu?!

Lecz niech koalicja wie: **lud polski na Górnym Śląsku nie da się ujarzmić tolerowanym przez koalicję Hoersingom. Cała Polska nie pozwoli na to, aby los całej wielkiej dzielnicy, aby dola potężnego odłamu polskiego ludu pracującego zależały od prawnych formalności ratyfikacji pokoju, aby katowski miecz hakatyzmu wisiał nad krajem, któremu się mówi, że ma w najdemokratyczniejszy sposób rozstrzygnąć o swym losie!**

Strajk w Zagłębiu trwa!

Robotnika polskiego głodzi się i aresztuje, Polskę pozbawia się węgla — w imię kapitału niemieckiego i koalicyjnego!

(Od naszego specjalnego sprawozdawcy).

Pierwszą rzeczą, która rzuca się w oczy przy zapoznawaniu się z sytuacją strajkową w Zagłębiu Dąbrowskiem, jest spokój, powaga, solidarność i karność strajkujących robotników. Wynika ona z poczucia siły organizacyjnej, która ożywia górników Zagłębia. Sytuację strajkową opanował w zupełności Związek zawodowy robotników przemysłu górniczego, głównym sekretarzem i kierownikiem którego jest tow. Jan Stańczyk. Związek ten jest dzisiaj potęgą, w szeregach swych liczy 12,000 zorganizowanych górników i cieszy się całkowitem uznaniem mas robotniczych. Faktyczną władzę na kopalniach posiadają mężowie zaufania Związku zawodowego. Z rozkazu Związku zawodowego pracuje tylko obserwacja, która za legitymacjami Związku ma prawo wstępu na kopalnie.

Niema ani jednego łamistrajka wśród robotników. Na kopalni Renard zaczęli wydobywać węgiel urzędnicy, należący do chadeckiego związku. Gdy jednak Związek zawodowy zagroził cofnięciem obserwacji, panowie czynownicy zaprzestać musieli swych praktyk łamistrajkowych.

Miejscowe endectwo jest niezadowolone z powodu spokojnego przebiegu strajku, wszelkie jednak próby sprowokowania robotników do nieorganizacyjnych wystąpień napotykają na stanowczy opór ze strony masy uświadomionych górników, którzy doskonale rozumieją, że jedyną gwarancją zwycięstwa jest karność związkowa.

Opiekun reakcji w Zagłębiu, p. komisarz Pękosławski, sądził na razie, że uda mu się strajk zdusić. Wzorem więc różnych carskich kacyków zaczął stosować represje, które w pojęciu różnych domorosłych biurokratów są jedynem niezawodnem lekarstwem na wszelkie niedomagania społeczne.

W sobotę 16 sierpnia na Niwce aresztowano 11-tu robotników, w piątek 15-go aresztowano dozorcę kopalni Reden, nazwiskiem Kurek. Odpowiedzią górników na te represje jest dołączenie do warunków przerwania strajku bezwarunkowego żądania uwolnienia aresztowanych robotników.

Pan Pękosławski stara się nagwałt narzucić robotnikom swój pogląd na akcję strajkową i utrudnić agitację związkowi zawodowemu. W tym celu skonfiskował odezwę związku, oraz ogłasza różne „wezwania", w których naprzemian to grozi robotnikom różnemi represjami, to znów zwraca się do ich sumienia patrjotycznego.

Widocznie na pomoc p. Pękosławskiemu i p. przemysłowcom we środę rano przyjechał do Zagłębia sam p. wice-minister spraw wewnętrznych Bek. Wezwani przez niego o godz. 7 wieczorem przedstawiciele Związku zawodowego byli niezmiernie zdziwieni, że mają do czynienia nie z przedstawicielem ministerjum pracy, lecz z p. Bekiem. Tow. Stańczyk zapytał p. wice-ministra, czy ma on tak daleko idące pełnomocnictwa, aby mógł usiąść i zawrzeć ugodę. P. wice-minister Bek czuł się bardzo niewyraźnie, gdy po udzieleniu przeczącej odpowiedzi przedstawiciel związku oświadczył, że Związek zawodowy przystąpi do pertraktacyj jedynie z przedstawicielem ministerjum pracy, upoważnionym do załatwienia sprawy. Przedstawiciele związku wyrazili p. Bekowi swe zdziwienie, że rząd niedocenia powagi chwili i wysyła ludzi niekompetentnych, powodując tem samem przewlekanie się strajku.

Pan wice-minister, otrzymawszy należytą odprawę od górników zagłębiowskich, musiał jak niepyszny wracać do Warszawy, przyrzekając robotnikom, że w piątek przyjedzie komisja rządowa, zaopatrzona w odpowiednie pełnomocnictwa.

Obrady z tą komisją, w składzie przedstawiciela ministerjum pracy p. Lelewela, inspektora obwodowego z Częstochowy i p. Brzeskiego, zastępcy Urzędu górniczego, odbyły się w piątek 22 od godz. 2½ do 4 popołudniu. Ze strony górników uczestniczyli w nich tow. tow. Arciszewski, Stańczyk i inni przedstawiciele związku.

Po tej naradzie, która nie dała żadnych wyników, przedstawiciele rządu porozumieli się jeszcze z przemysłowcami, zaś o godz. 5-ej odbyło się wspólne posiedzenie delegatów przemysłowców, robotników i rządu.

Przemysłowcy złożyli swoje oświadczenie, punkt pierwszy którego głosi:

„Rada Zjazdu przemysłowców górniczych widzi jedyną możliwość dalszego podniesienia zarobków robotników, wiążąc ją ściśle z wydajnością.

W tym celu Rada Zjazdu deklaruje, jako ostateczną propozycję, wprowadzenie następujących premij dla ogółu robotników pracujących na dużych kopalniach węgla w Zagłębiu Dąbrowskiem, za wyjątkiem kopalń węgla należących do Towarzystwa kopalń węgla i Zakładów hutniczych sosnowieckich, które to towarzystwo przez swego reprezentanta zgłosiło protest przeciw powyżej wymienionej decyzji.

Za każdą 1/100 tony wydajności ponad wydajność w miesiącu lipcu r. b. na oddzielnych

kopalniach oznaczonych liczbą 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 14 i 15 w punkcie 11 niniejszego oświadczenia, otrzymują:

a) górnicy i ładowacze po mk. 0,40 za każdą odrobioną dniówkę;

b) reszta robotników pracujących pod ziemią i wszyscy pracujący na powierzchni, prócz kobiet i wyrostków, po mk. 0,20;

c) wyrostki i kobiety pracujący na powierzchni, po mk. 0,10 za każdą odrobioną dniówkę“.

Podajemy również punkt 4-ty tego oświadczenia:

„Kopalnie węgla, pracujące wyłącznie na cienkich pokładach, wskutek warunków czasowo niekorzystnych spowodowanych długotrwałą wojną, nie przewidują możliwości podniesienia wydajności w ciągu kilku najbliższych miesięcy i dlatego deklarują tymczasowo, zamiast premji od wzrostu wydajności, ogólną podwyżkę płacy zarobkowej, obliczaną w ten sposób, że w miejsce 100% podwyżki przyznanej od 12 listopada 1918 r., doliczać będą 120% podwyżki do wszystkich zasadniczych zarobków tak akordowych, jak i dniówkowych“.

Rzeczą jest zrozumiałą, że podobne propozycje baronów kopalnianych spotkać się musiały z kategoryczną odmową ze strony przedstawicieli robotników.

Tak więc piątkowe pertraktacje nie dały żadnego wyniku, a to z winy przemysłowców, którzy w dalszym ciągu nie chcą iść na żadne istotne ustępstwa w stosunku do żądań górników.

Przedstawiciele rządu oświadczyli, że wyznaczają jeszcze jedną naradę na sobotę 23-go o godz. 4-ej popoł., i że przestrzegają robotników, **że rząd może użyć ostrych środków, o ile robotnicy nie pójdą na ustępstwa.**

Tak więc panowie delegaci rządu grożą. Czy możemy to traktować inaczej, jak zwykłą prowokację?

Zaznaczyć należy, że **rząd bagatelizuje sprawę,** przysyłając wciąż nowych przedstawicieli. Z konieczności więc na każdem posiedzeniu wraca się do tych samych, już przedyskutowanych kwestyj. **Rząd idzie na pasku przemysłowców,** którzy właśnie chcą przewlekania strajku, gdyż mają nadzieję, że solidarność robotników się załamie.

Te nadzieje baronów węglowych pozostaną jednak tylko błogiemi marzeniami. Robotnicy na wiecach oświadczają, **że o ile rząd nie pójdzie na ustępstwa, będą strajkować dłużej jeszcze, niż za czasów okupacji, kiedy strajk trwał 3 tygodnie, aż zmuszą przemysłowców i rząd do uwzględnienia słusznych żądań górników.**

W razie przewlekania się strajku, górnicy Zagłębia Dąbrowskiego liczyć mogą na solidarną pomoc innych robotników. Jak poinformował mnie tow. Stańczyk, **Zagłębie Chrzanowskie zdecydowane jest przystąpić do strajku,** o ile żądania zagłębiowskich górników nie zostaną w krótkim czasie uwzględnione.

Niech więc rząd, który tyle pięknych słów o patrjotyzmie prawi pod adresem robotników, zmusi baronów węglowych do wypełnienia swego obowiązku wobec proletarjatu górniczego.

— J. Cz. S.

Sytuacja strajkowa w Zagłębiu.

Od poniedziałku 18 sierpnia proletarjat górniczy Zagłębia Dąbrowskiego stoi w ogniu walki.

Nie pomogły rozporządzenia i groźby p. Pękosławskiego, robotnicy narzuconą im walkę przez kapitalistów podjęli. Zamarło życie we wszystkich kopalniach, pracują tylko robotnicy wyznaczeni przez komitety strajkowe na obserwacji.

Solidarność, karność, spokój i powaga, z jaką proletarjat stanął do walki, zmusi wrogów do kroków pojednawczych.

Przedstawiciele rządu naznaczyli termin pertraktacji na 23 sierpnia.

Robotnicy! należy nadal zachować porządek i solidarność, jak dotąd, bezwzględne posłuszeństwo organizacji, bo od tego zależy nasze zwycięstwo.

Sekretarjat Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Górniczego

Obrona obcych kapitalistów w Zagłębiu!

Opór kapitalistów w Zagłębiu trwa. Kapitaliści chcą złamać strajk robotników - górników. Chcą ich zgnieść moralnie i materjalnie. Prasa burżuazyjna, zwłaszcza endecka, urządziła wściekłą na górników nagankę.

Któż to są ci kapitaliści, posiadacze kopalń w Zagłębiu?

Właścicielami lub dzierżawcami kopalń są:
T-wo Saturn,
T-wo Czeladź,
T-wo Sosnowieckie,
St. Ciechanowski,
T-wo Grodzieckie,
T-wo hr. Renard,
Schoen i Lamprecht,
T-wo Alma,
T-wo Ostrowieckie,
T-wo Flora,
T-wo Francusko - Rosyjskie
T-wo Francusko - Włoskie,
T-wo Warszawskie w Niemczech.

W rękach polskich są dwa tylko towarzystwa.

Przeszło 90% wytwórczości znajduje się w rękach kapitalistów obcych. Właścicielem akcji jest kapitał: **niemiecki,** francuski, amerykański, rosyjski, belgijski.

Cóż się więc obecnie dzieje?

Ano coś niesłychanie potwornego. Obrona obcych kapitalistów, przedewszystkiem niemieckich. Zrozumiałą przecież jest rzeczą ten opór właścicieli kopalń w Zagłębiu w obecnej chwili.

Dziś, kiedy górnik, robotnik górnośląski, tuż o miedzę walczy z przemocą niemiecką, kapitaliści Zagłębia przewlekają układy, doprowadzają do zerwania tych układów, prowokują strajk.

Postępowanie kapitalistów, w przeważnej większości obcego pochodzenia, jest przecie celowe, akcja ze świadomą prowadzona premedytacją. Na szkodę państwa polskiego.

Opinja całego społeczeństwa polskiego domaga się urzędowego wyjaśnienia **ile i jakie** kapitały posiadają Zagłębie węglowe.

Albowiem w chwilach takich, jak obecna, kiedy w dodatku Polska prowadzi wojnę, przedsiębiorstwa, będące w posiadaniu obcych, często nawet wrogich — w tym wypadku, między innemi, niemieckich i rosyjskich — kapitałów, winny być oddane pod zarząd państwowy.

Kiedy przed wojną wybuchł w Anglji wielki strajk górników, kapitaliści zaś wykazywali zaciętą nieustępliwość, **rząd angielski,** w osobie dzisiejszego premjera, Lloyd Georgea, **zmusił fabrykantów do ustępstw w imię interesów państwa,** pamiętać bowiem trzeba, że olbrzymie zyski przedsiębiorców rosną **bez porównania szybciej,** niż zarobki górników.

Obecna sytuacja jest taka, że nietylko względy natury ekonomicznej, ale i politycznej winny skłonić rząd do nacisku na kapitalistów Zagłębia, tym więcej, że **kopalnie węglowe w Zagłębiu są w rękach obcego kapitału, między innemi, niemieckiego!**

Wł. Wolert.

Powitanie robotników rolnych

Dziś zbiera się w Warszawie pierwszy zjazd służby folwarcznej. Po raz pierwszy w życiu Polski staje w zwartym i potężnym szeregu, gotowy do walki o ideały robotnicze, do obrony swych praw — robotnik rolny.

Jest on najbardziej upośledzony.

Żyje on w najtrudniejszych dla organizowania się warunkach.

Rozsypany po zakątkach folwarcznych — nie ma możności porozumiewania się z sobą. Tumaniony przez wysługujących się obszarnikom księży.

A jednak stworzył robotnik rolny potężną organizację swoją — i dzisiaj na jej wezwanie wielką falą przypłynął do serca Polski, do Warszawy, by świadczyć o swem postanowieniu walki o lepszą dolę.

Budzący się do życia od chwili powstania Rządu Ludowego, ruch organizacyjny wśród robotników rolnych, od pierwszej chwili ściągnął na siebie namiętny atak obszarników.

Atak ten w miarę sił tamował Rząd Ludowy i pozwoliło to Związkowi Rob. Rolnych ugruntować się należycie. Teraz prześladowanie tego związku odbywa się na całej przestrzeni Polski. Aresztowania działaczy, których nawet ich rodziny nie unikają, pastwienie się nad uwięzionymi, nakładanie kar na związki i t. d. — ciągną się nieskończoną falą.

Ale chłop jest uparty. Mimo wszystko trwa przy swej organizacji, rozwija ją i pogłębia.

Dziś zbiera się, by rzucić w twarz rządowi jego obłudę i wysługiwanie się obszarnikom.

Dziś zbiera się, by zamanifestować swą potęgę, by udowodnić, że doprowadzony do ostateczności, strasznie groźnym stanie się dla wrogów.

Tysiączne są bolączki życia służby folwarcznej.

Obszarnicy korzystając z nieuchwalenia przez Sejm ścisłej ustawy o reformie rolnej, parcelują swe majątki między zamożnych chłopów i wyrzucają na bruk robotników.

Protestować przeciw temu, tak jak protestują na miejscu wyrywając kolki miernicze, przepędzając nabywców, radzić nad środkami obrony — będzie dzisiaj robotnik rolny.

Robotnicy fabryczni, dzieci miast, witają swych braci ze wsi.

Witamy ich dzisiaj jako braci i towarzyszy wspólnej walki z kapitałem.

Witamy ich jako towarzyszy wspólnej pracy nad budową Polski socjalistycznej.

Niech ideał ten najprędzej rozjaśni ciemną noc krzywdy i wyzysku panoszącego się na wsi, niech promień naszego ideału jaknajszybciej przeniknie we wszystkie czworaki robotników rolnych.

Niech pierwszy Zjazd Robotników Rolnych przyczyni się do rozszerzenia i wzmocnienia socjalizmu na wsi.

Sejm suwerenny, rząd „fachowy“ i endectwo.

W „Kurjerze Warszawskim“ z dnia 1-go sierpnia (Nr. 210) ukazał się „Protest“ (oczywiście „protest“ — od pewnego czasu to szlachetne pismo roi się od wszelkiego rodzaju reakcyjnych protestów i t. p. objawów szczerze... papierowego patrjotyzmu) „Zjednoczenia zawodowego producentów rolnych w Poznaniu“ z powodu uchwalenia reformy rolnej w Sejmie.

Przedtem w numerze 456 „Myśli Niepodległej“ ukazał się artykulik polemiczny „nawróconego“ publicysty p. Andrzeja Niemojewskiego p. t. „Co dalej“. Artykuł ten również poświęcony jest sprawie reformy rolnej.

Treść tych utworów jest tego rodzaju, że każdy uczciwy obywatel, dbający o postęp w kraju, nie może spokojnie przejść nad nimi do porządku dziennego, nie wykrzyknąwszy: to ohydne, wstrętne, oto krzewiciele zamętu i bolszewizmu, którzy, broniąc swego żłobu i brzucha, gotowi są na wszystko!

W „proteście“ rodacy z „Korfantówki“ piszą, że: „Zjednoczenie zawodowe producentów rolnych podnosi żywy i gorący protest przeciwko zasadom reformy rolnej i leśnej, uchwalonej przez Sejm w Warszawie“.

Dalej czytamy:

„Gdy przed sześciu z górą laty rząd pruski z brutalnością krzyżacką wywłaszczył cztery polskie majątki, nie było ani jednego Polaka, którymby do głębi nie wstrząsnął ten czyn gwałtu i przemocy wroga, dziś pierwszy Sejm polski **uchwala podobny akt gwałtu i bezprawia!** (Podkreślenia moje).

Myśl ta nie zrodziła się w Wielkopolsce. Lud nasz miał na to zbyt wiele poczucia sumienia i uczciwości, a przytem zbyt kochał własną ziemię“.

W końcu autorzy „protestu“ oświadczają bez ogródek:

„W imię przeto dobra i sumienia narodowego oświadczamy, że **uchwalone przez Sejm polski w Warszawie** (nie w Poznaniu!) **wywłaszczenie lasów i reformę rolną uważamy za gwałt i bezprawie,** równie niemoralne i szkodliwe, jak wywłaszczenie, stosowane przez Prusaków. **Gwałtu tego nie uznamy nigdy,** odwołując się w poczuciu wielkiej krzywdy do sądu potomności“. (Protest podpisali: Fr. Przyłuski, Witold Urbanowski i Antoni Bartosz).

Czyż potrzebne są komentarze?!

Przyjrzyjmy się teraz drugiemu dokumentowi. Jest nim wspomniany wyżej artykuł p. Niemojewskiego. Czytamy w nim m. in., co następuje:

„Zbyt pośpiesznie nasz poważny dziennikarz (mowa o p. B. K. z „Kur. Warsz.“) uznał uchwałę sejmową za prawo niewzruszone“.

W dalszym ciągu p. N. tego rodzaju myśli wypowiada:

„Jeśli obywatelstwo nasze chce rzeczywiście umierać, jeżeli chce sobie kopać grób własnemi rękami, jeżeli podstawi dobrowolnie głowę pod kosę sławetnej reformy agrarnej, a no wtedy umilknę. Ale jeżeli chce żyć, jeżeli rozumiejąc, że tylko niedołęga pozwala się wywłaszczać i t. d., to **wołać będę do ostatniego tchu, by się bronili wszelkiemi sposobami, jakie przysługują napastowanym“.**

Rzecz oczywista, iż zdaniem p. N. Sejm nie miał prawa uchwalić reformy rolnej, Sejm, „którego poziom umysłowy jest wprost opłakany“ (to jest zrozumiałe, wszak tam niema pana Andrzeja).

„Przechodząc do kwestji środków obrony“ p. N. stwierdza, że **„gdyby był duch w kierownictwie Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, nasz gabinet ministrów i nasz Sejm spotkałby się z bardzo zdecydowaną opozycją,** tak zdecydowaną, że najbuńczuczniejsi reformiści musieliby się liczyć z potęgą społeczną i finansową ziemiaństwa“. Musi więc ziemiaństwo postarać się o **„przedstawicielstwo bojowe, zdecydowane“.** „Jeszcze czas, jeszcze wszystek piasek nie przesypał się, w klepsydrze“ — woła p. Niemojewski w końcowym ustępie swego artykułu.

Komentarze są zbyteczne. Jasnym jest cel, do którego obszarnictwo zdąża. Lecz gdzież są stróże bezpieczeństwa i praworządności, gdzież jest rząd, stojący na straży suwerena i broniący instytucji tej od zamachów wszelakich? Cóż robi p. minister Wojciechowski i jemu podwładne organy, tak skwapliwie węszące wszelkie objawy bolszewizmu?! Ślepi nie widzą kto jest istotnym siewcą rodzimego bolszewizmu, kto chce w sposób rewolucyjny obalić uchwalone prawo i nawołuje do anarchji.

Co robi rząd?

Rząd zawiesza — „Chłopską Dolę“.

...i.

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI.

Pamiętajcie o pomocy naszym braciom, walczącym na Górnym Śląsku.

Organizujcie wiece i demonstracje z żądaniem pomocy dla ludu Górnego Śląska. — Zbierajcie pieniądze na fundusz walki rewolucyjnej na Górnym Śląsku i przesyłajcie je do kasy Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

Adres przesyłek pieniężnych: Warszawa, Warecka 7, Centr. Kom. Wykon. P. P. S., Antoni Podwysocki.

***

Sprawy związane z akcją pomocy robotnikom, walczącym na Górnym Śląsku, Sekretarjat Generalny C. K. W. załatwia codziennie od 6 — 7. Towarzysze, którzy pragną przyjść z czynną pomocą walczącemu proletarjatowi górnośląskiemu zgłaszać się powinno w Dąbrowie Górniczej do tow. posła Arciszewskiego (ul. Stacyjna, lokal Związku zaw. Rob. Przemysłu Górniczego), bądź też w Sosnowcu do tow. Al. Bienia (Pogoń, ul. Racławicka (dawniej Kalusińska) Nr. 3, Związek zawod. Górników).

„Z dziejów prasy socjalistycznej w Polsce“

Pod tym tytułem C. K. W. wyda na dzień prasy socjalistycznej jednodniówkę, obejmującą materjały i obrazy z historji naszej prasy.

Wzywamy wszystkich towarzyszy, posiadających materjały, tyczące się organizowania i wydawania centralnych, czy też obiegowych, lub miejscowych pism partyjnych, o ich opracowanie i nadsyłanie pod adresem tow. Zaremby — Warecka 7, Redakcja „Robotnika“.

Pod tymże adresem prosimy towarzyszy, posiadających w swych archiwach oryginały dawnych prowincjonalnych pism partyjnych, o ich nadsyłanie dla zdjęcia fotografji na kliszę tytułową jednodniówki.

Materjały przyjmuje Kom. Red. „Jednodniówki“ do 10 września r. b.

Kom. Redakcyjny Jednodniówki „Z dziejów prasy socjal. w Polsce“.

Czytajcie i rozpowszechniajcie wydawnictwa partyjne.

Przegląd prasy.

W zagłębiowskim „Górniku“ tow. Stańczyk, sekretarz generalny Związku górników, tak charakteryzuje strajk obecny:

„Związek zaw. przem. górniczego opracował żądania ekonomiczne, które mają na celu unormowanie stosunków pracy i płacy, aby raz położyć kres źródłu wiecznego niezadowolenia. Związek zawod. rob. przem. górn. pertraktował z rządem przez 9 dni w Warszawie, chcąc za każdą cenę bez strajku sprawę tę załatwić, dowodem czego są takie fakta, jak poczynione daleko idące ustępstwa podczas pertraktacji przez Związek.

Związek zawodowy ostrzegał rząd i przemysłowców przed następstwami, jakie może za sobą pociągnąć. Lecz nadaremnie. Rząd i kapitaliści traktowali sprawę lekkomyślnie i oni są odpowiedzialni za strajk. Że strajk nie został wywołany przez warcholskie żywioły, dowodem tego wzorowy spokój oraz ład, jakiem się strajk ten odznacza“.

I rzeczywiście. Kto chce aby w Zagłębiu zapanowała możliwa dla pracy wydajnej atmosfera, ten musi z całą stanowczością poprzeć walczących górników.

Białorusinów niema!

By umotywować możliwość i konieczność zaboru przez Polaków Ukrainy — endecka prasa dowodzi, że niema patrjotyzmu ukraińskiego, że ziemia ukraińska to ziemia niczyja. Teraz endecja ostrzy apetyt na Białoruś — temiż samemi argumentami.

„Gazeta Warszawska“ pisze:

„Ruch narodowy białoruski nie istnieje. Jest garść młodych studentów Polaków, którzy z pobudek idealizmu chłopomańskiego udają Białorusinów, jest garść dalej ludzi, którzy dlatego uznali się za Białorusinów, że to im pozwala odgrywać rolę polityczną, do której nie mieliby kwalifikacji w społeczeństwie polskiem, są wreszcie — obecnie najliczniejsi — Moskale, którym najwygodniej występować pod tą firmą, nie przeszkadzającą bynajmniej działalności rusyfikacyjnej“.

Znamy tę piosenkę... Znamy także tłumaczenia wszelkich ruchów wolnościowych prowokacją czy karjerowiczowstwem. Przecież i hasło Niepodległości Polski było dla prasy endeckiej: „niemiecką prowokacją“, czy też „żydowskim wymysłem“.

Do zaborczych apetytów „Gazeta Warszawska“ przyznaje się zupełnie otwarcie:

„Program jest wyraźny: połączenie z Polską obszarów, których ludność uważa się za polską lub ciąży ku polskości“.

Pod termin „ludność ciążącą do Polski“

podciąga się Białorusinów. Ale o tem zadecydować może tylko demokratyczne powszechne wypowiedzenie się ludności czy to przez Sejm, czy przez plebiscyt.

Dla endecji to proste: Przyłączyć!

Losy bolszewizmu.

„Kurjer Poranny“ pisze:

„Jeżeli uprzytomnimy sobie, że twierdza bolszewizmu w Kremlu, pomimo ogromnych wysiłków Kołczaka, Denikina, Judenicza (wysiłków popieranych przez państwa całego prawie świata), pomimo ścisłej blokady odcinającej ją od świata całego, pomimo cierpień i nędzy całego narodu rosyjskiego, dotąd stoi niewzruszenie — to przyznać chyba trzeba, że zawcześnie jeszcze na trupie bolszewizmu węgierskiego śpiewać, jak to czynią liczni publicyści, pieśń zwycięstwa nad wszechświatowym bolszewizmem“.

To prawda, tem większa prawda, że słowem „bolszewizm“ autor artykułu oznacza po drobnomieszczańsku wogóle zaostrzoną walkę klasy robotniczej.

Zawczesne są tryumfy pismaków burżuazyjnych — bolszewizm może zwyciężyć tylko tryumf jasnej myśli klasowej proletarjatu — socjalizm. Zwycięstwo socjalizmu — to klęska bolszewizmu. Zwycięstwo burżuazji, powodujące nędzę proletarjatu — musi pociągać za sobą wzmożenie się bolszewizmu.

Na bój!

Braciom-powstańcom śląskim.

I.

Przez długie lata pacierzem nam były
I ziarenkami świętego różańca,
Po całej Polsce — od krańca do krańca —
Porozrzucane milczące mogiły.
Pokoleń nowych — serca się modliły
W ogrójcu męki, u grobu powstańca,
Który nie przyjął na duszę kagańca,
Bo był Swobodzie Jedyny i Miły.
I trwały wiernie w bólu i modlitwie
Przy owych kopcach Ojczyzny bez granic,
Grodzących Polskę w Koronie i Litwie
Przed handlarzami — którym była za nic—
W jakiejś rozpacznej, świętej duchów bitwie,
Strażując wiernie u wrót polskich stanic.

II.

Łuny się krwawią pożarne dokoła,
Groza się wlecze śmiertelnie pobladła,
Trzaskają, płonąc, zmurszałe wiązadła
Starego świata — starego kościoła.

Z przepastnych mroków — ktoś błaga, ktoś woła —
Powstają z grobów omglone widziadła,
Na purpurowym tronie śmierć zasiadła
I morem sieje na spalone sioła.

Zbłąkanym głosom echo się oddzwania,
Po czarnych pustkach zagorzałej ziemi,
To jękiem bólu — to krzykiem konania,
To dziecięcemi skargami cichemi.
Aż krzyk się szarpnął: „Przez wielkość kochania
Powstańczych mogił, żyjem i żyć chcemy!“

III.

Krew się polała na świadectwo wierze
W umiłowaną Ojczyznę i prawo,
Spowity walki śmiertelnej kurzawą
Lud w siebie Wolność, jak sakrament bierze.

Hej, zapomniane milczące rubieże!
Śląsk robotniczy wzbiera buntu lawą
I wolę swoją pieczętuje krwawo, —
I nie w Wersalu, i nie na papierze!

Piotr.

Kronika polityczna.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Konwentu Seniorów, zwołane przez Marszałka Sejmu. Obecni byli przedstawiciele rządu: Prezydent Ministrów p. Paderewski i wiceminister spraw zagranicznych, p. Skrzyński, oraz delegaci rządu, prowadzący rokowania z Niemcami (przerwane z powodu wybuchu powstania śląskiego), dr. Wróblewski, podsekretarz stanu, dr. Bernard Diamand, dr. Łaszewski (poseł) i tow. dr. Diamand (poseł). Oprócz tow. dr. Diamanda, Związek polskich posłów soc. był reprezentowany przez tow. tow. Daszyńskiego i Perla. Obrady były poufne. Dotyczyły one sprawy śląskiej. Posłowie śląscy skreślili przebieg powstania, do którego pchnęły ludność niesłychane prowokacje niemieckie. Przedstawiciele rządu i delegaci do Berlina zdali sprawę z sytuacji. Konwent seniorów aprobował kroki, poczynione przez rząd. Termin zwołania Sejmu nie został przyspieszony.

Z polskiego ruchu socjalistycznego w Stanach Zjednoczonych.

Od tow. Marcina Sewruka, zamieszkałego w Detroit w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej otrzymaliśmy list, datowany w lipcu, w którym podaje następujące szczegóły, dotyczące działalności naszych towarzyszy w Ameryce:

„Związek Socjalistów Polskich rozwija się pomyślnie. Wpływy nasze wśród polonji są olbrzymie. Wydajemy codzienny organ partji „Dziennik Ludowy“ w dwóch wydaniach: w Chicago i Detroit. Nakład „Dziennika Ludowego“ wynosi 40,000 egzemplarzy (czterdzieści tysięcy egz.). W sposób zacięty zwalcza nas klerykalno - reakcyjny Wydział Narodowy z p. Smulskim na czele. Z drugiej strony przeciwko nam występuje grupka polsko-rosyjskich bolszewików, którzy za wszelką cenę starają się rozbić Z. S. P. i zarazem zdyskredytować w oczach wychodźtwa P. P. S. Zresztą szczęście niebardzo dopisuje bolszewikom, gdyż za swą warcholską działalność zostali oni wykluczeni z Amerykańskiej Socjalistycznej Partji razem z innymi oddziałami słowiańskimi. Z tego powodu zanosi się na rozłam w Amerykańskiej socj. partji.

W organizacji naszej istnieje silny prąd w kierunku przystąpienia do Am. Socj. Partji, naturalnie do tej prawdziwie amerykańskiej, a nie do „foreignerowskiej“ (cudzoziemskiej) Zadecyduje o tym zjazd Związku Socjalistów Polskich, który się odbędzie z końcem sierpnia.

Warunki lokalne, w jakich żyjemy, nie są zbyt złe. Strajki, jakich mieliśmy cały szereg w dużych fabrykach w Detroit, zakończone zostały zwycięstwem robotników.

Cała moc emigrantów polskich z niecierpliwością oczekuje otwarcia granicy, aby móc jaknajprędzej powrócić do kraju“.

Obecna sytuacja światowa.

III.

A państwo jugosłowiańskie? (Jugo znaczy południowe). Marzenia narodowe Serbów o zjednoczeniu ziściły się. Państwo to obejmuje 3 narody, najkulturalniejszy z nich Słoweńcy—17% analfabetów, — Kroaci 40% i Serbowie 80%. Trudności wewnętrzne tego państwa są wielkie. Kroaci nie chcą się poddać pod dyktat dynastji Karageorgiewiczów, dążą oni do republiki, stąd to ostatnie rozruchy chłopskie i uwolnienie przywódcy Radica. Kroaci są narodem o przeszłości kulturalnej, dlatego to dążą do federacji a nie centralizmu belgradzkiego. Te same żądania mają też Słoweńcy. Serbowie, posiadający tradycje państwowe, chcą z tego tytułu panować nad pozostałymi narodami. Różnica historji (Kroaci prawie 1,000 lat byli w związku z Węgrami, Serbowie od XV do XIX w. pod panowaniem tureckim, Słoweńcy zaś Austrji), różnica sytuacji ekonomicznej (Serbja jest krajem czysto chłopskim, bez wielkiej posiadłości ziemskiej, w Chorwacji ¼ ziemi należy do panów), różnica w religji i piśmie (Chorwaci katolicy, Serbowie ortodoksi), te wszystkie względy utrudniają konsolidację wewnętrzną państwa S. H. S. Pod względem polityki zagranicznej Jugosłowianie dążą do opanowania morza Adrjatyckiego, napotykają jednak wroga w Włoszech, które popierają Bułgarów przeciw Serbji w Macedonji i Węgrów w południowych Węgrzech. Problem agrarny z powodu różnolitości jest trudny do rozwiązania, inaczej wygląda w Bośni, inaczej w Macedonji, inną formę ma zaś w Kroacji, na korzyść jednak klas nieposiadających rozwiązany być musi. Czy państwo to z powodu trudności, które zakreśliłem, utrzymać się potrafi, przyszłość okaże. Z państw bałkańskich Bułgarja, która dążyła do hegemonji na Bałkanie i opanowania Konstantynopola (w 1912 r. zamierzał król Ferdynand koronować się na cara Symeona), musi z tych aspiracji zrezygnować, Dobrudżę uzyskaną w 1912 r. utraci na korzyść Rumunji, w Macedonji i na morzu Egejskiem ustąpi na rzecz Serbji i Greków.

Imperjalizm bułgarski, upadł. Grecja, kraj zewszą jak Anglja i Włochy otoczony morzem, dąży do opanowania wysp morza Egejskiego i wybrzeża Azji Mniejszej, w czem ją popiera Francja przeciw Włochom. Albanja, po 1912 r. jabłko niezgody między Austrją a Włochami dziś stanowi przedmiot sporu między Włochami a Grecją, szczególnie co do połud. części.

Chłopskie państwa bałkańskie po 500 latach niewoli wyswobodziły się z pod panowania bejów tureckich i własne państwo ugruntowały. Wpływ gospodarczy na Bałkanie po usiłowaniach Rosji zdobycia przez Serbję hegemonji tamże i Austrji, a potem Niemiec przez formułkę Berlin - Konstantynopol-Bagdad obejmie Anglja i Ameryka, inne bowiem państwa nie mają do tego siły dostatecznej. Turcja z widowni europejskiej znikła w zupełności. Konstantynopol zdaje się jednak zatrzyma, albowiem za wiele imperjalizmów chciałoby go zagarnąć, a i w polityce jest zasada „tertius gaudens“ po polsku, gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta. Rosja w testamencie Piotra Wielkiego dąży do Konstantynopola, Grecy i Bułgarzy teżby nim nie pogardzili. Posiadłości w Azji Turcja utraci, Syrję dla Francji, wyspy Egejskie dla Grecji, Mezopotamję i Palestynę na korzyść Anglji. Tak Turcja skończyła swą rolę historyczną. Rumunja, państwo o ustroju feudalnym, najbardziej w Europie reakcyjne, aspiracje swe narodowościowe co do Dobrudży, Siedmiogrodu, Banatu i Bukowiny osiągnęła, w zaślepieniu jednak imperjalistycznem chciała „zwycięsko“ wkroczyć do Budapesztu, czemu koalicja się sprzeciwiła. Problem agrarny i tu wejdzie na porządek dzienny i Rumunja będzie go musiała rozstrzygnąć na korzyść klas pracujących. Odwracanie uwagi od swych gruntów na ziemię szlachty węgierskiej bojarom rumuńskim nie długo się uda. Węgrzy państwo szlacheckie, istniejące 1000 lat, rozpadły się w listopadzie 1918 r. wraz z Austrją. Ucisk narodów niewęgierskich, czysto chłopskich, był wielki, to też skorzystały one ze sposobności, aby z niewoli się wyswobodzić. Hrabia Karolyi, widząc w marcu 1919 niemożliwość utrzymania w całości krajów korony św. Szczepana, ustąpił na rzecz komunistów, którzy przez hasło wyzwolenia socjalnego narody niewęgierskie chcieli przy państwie węgierskiem utrzymać. Koalicja zgniotła jednak przy pomocy przekupnych 8000 bagnetów arcyksięcia Józefa bolszewizm węgierski, Węgrzy jednak wychodzą z wojny światowej całkiem okrojone, obarczone w niedalekim pokoju odszkodowaniami. Węgrzy znajdują poparcie u Włochów i Austrji przeciw Czechom i S. H. S. I nawet ucisk społeczny zniknąć musi, mimo chwilowych rządów ks. Józefa. Rola jednak historyczna Węgier, jak i Turcji, się skończyła. Wypadałoby nakoniec omówić sytuację w Rosji i w Polsce, ponieważ jednak problemy te wyczerpująco są omawiane na szpaltach „Robotnika“, przeto czytelnika do nich odsyłam.

Gdziekolwiek się przypatrzymy, stosunki nieuregulowane, wszystko jest „in statu nascendi“ w fazie przetwarzania się; stare formy zaginęły, nowe jednak dotąd się nie wytworzyły. Mimo to wszędzie widzimy rozwiązywanie problemów socjalnych w duchu socjalistycznym, co do polityki zagranicznej klasy pracujące dążą do wybudowania świata na zasadach Ligi Narodów, nietylko narodów kapitalistycznie silnych, ale wszystkich narodów, ograniczenia zbrojeń, rozstrzygania sporów przez trybunał międzynarodowy i t. d. Przyszłość jedynie należy do demokracji socjalistycznej.

Z. F.

Kraków, 17 sierpnia 1919.

Polska wczorajsza i Polska jutra.

Dzienniki nasze różnych nagół odcieni donoszą zgodnie, że oficjalne czynniki polskie niezbyt troszczą się o informowanie o Polsce zagranicy.

Jest to źle. Bardzo źle.

Zresztą niema tego złego, któreby na dobre nie wyszło. Wiadomo, że nasze za granicą przedstawicielstwa w niezbyt wielkiej są zgodzie z demokracją, z którą tam na Zachodzie liczyć się i to poważnie trzeba.

Prawie wszystko, a nawet wszystko to, co za granicą zrobiono w celu jaknajlepszego powiadomienia cudzoziemców, było dziełem prywatnej inicjatywy, prywatnej pracy, niekiedy, zresztą dość często i prywatnych finansów nakładem.

Jednem z takich dzieł jest książka Stanisława Posnera „Polska wczorajsza i Polska Jutra“ (**La Pologne d'Hier et de Demain** str. 119) wydana w Paryżu u F. Alcana.

Imię Posnera, wybitnego uczonego, radykalnych przekonań, znane jest w Polsce. Znane jest i za granicą. Nie omieszkał z tego Posner skorzystać. To też gdy wojna zastała go za granicą, pośpieszył spłacić dług ojczysty, tak jak przystało na człowieka nauki.

Napisał po francusku, a więc dla szerokiego świata, książkę o Polsce, do której przedmowę napisał profesor G. Renard, znany przyjaciel Polaków, szczery demokrata. Mimochodem zauważyć trzeba, że przedmowę pokiereszowała cenzura francuska.

Dobrze zrobił Posner, że odrazu uderzył w tę strunę, na którą najbardziej zwykle są przyjaciele różni czuli: mianowicie rozdział pierwszy poświęcił opisaniu warunków ekonomicznych Polski. Bogactwa Polski i jej siły rozwojowo-dynamiczne zostały uwzględnione w sposób przejrzysty, jasny, prosty, nie nużący, iście francuski, a jednak ścisły.

Posner mówi Francuzom o Kaszubach, Mazurach, Wiśle, Gdańsku...

A właśnie! Jakich jędrnych, trafiających w sedno używa argumentów. Próbka:

„Ale Gdańsk, powiadają, jest miastem niemieckiem. Tak, to prawda, ale do czasu“ I Posner powołuje się na świadectwo znanego slawisty rosyjskiego Pypina, ogłoszone światu 1910 r. Otóż, gdy Pypin był 1859 r. w Pradze czeskiej, nigdzie nie mógł znaleźć Czechów. Na ulicy, w szkołach, w domu wszędzie słyszał język niemiecki. W restauracji pyta kelnera: czy Pan Czech? Ach, uchowaj Boże, odpowiada kelner. Turysta, który przyjechał do Pragi zobaczyć Czechów, widział tylko — Niemców. A dziś?

Z Gdańskiem więc będzie to samo.

Co za trafna obserwacja. Jakie w moment skorzystanie z okazji. A takich właśnie okolicznościowo a umiejętnie użytych argumentów w książce Posnera jest sporo.

W następnych rozdziałach Posner daje historyczny rzut walk o niepodległość Polski, oraz charakteryzuje życie polityczne Polski przed wojną we wszystkich trzech zaborach, przyczem nie pomija i przejawów życia gospodarczego.

Książka Posnera bardzo dobre robi wrażenie i podkreślić należy z uznaniem jej napisanie i wydanie, tym więcej, że są to nieliczne okazy z działu Polonica za granicą podczas wojny.

Ze zdumieniem obserwowałem w Paryżu akcję społeczną i państwową takich nowotworzących się państw jak Czechy, Ukraina, Litwa etc etc., które na wielką skalę popierają własne siły twórcze, rozumiejąc, że dobra informacja jest dobrym dla kraju interesem.

To też Szwajcarja, Paryż, Londyn wprost są zarzucone książkami różnej treści o Czechach, Litwie, Ukrainie i t. p. krajach, które z każdej korzystają okazji, aby o sobie mówić, przypomnieć, zwracać uwagę, co jest wybornym środkiem propagandy.

O Polsce nagół niewiele się mówi, jeszcze mniej się pisze.

Niedziwota — siły i środki jednostek, ożywionych często najlepszemi chęciami, nie podołają wszystkiemu. Musi tu wystąpić z pomocą państwo.

Ale ta pomoc winna ulec zasadniczej reformie: wyjść z dotychczasowej ospałości, być sprawniejszą, elastyczniejszą.

No i trzeba wreszcie zrozumieć, odczuć ducha czasu.

Wł. Wolert.

List otwarty
do Pana Ministra Aprowizacji.

Panie Ministrze!

Robotnicy okręgu wyborczego 37 (Chrzanów, Oświęcim. Biała) największego ośrodka przemysłu małopolskiego, tą drogą zwracają się do Pana Ministra, by mu przedstawić niekłamaną grozę położenia Małopolski w jakiej się znajduje z powodu niesłychanego i zgoła niezrozumiałego traktowania jej przez rządzące sfery Warszawy.

Toć przypomina sobie Pan Minister zapewne niejednokrotnie przyjeżdżającą do Pana delegację z zagłębia Chrzanowskiego, na której powrót czekały po kopalniach i fabrykach Małopolski rzesze głodnych i nagich robotników, których wszak czcze obietnice i usprawiedliwiające się „dobrą wolą“ niedołęstwo ani nakarmić, ani odziać nie mogły?

Kiedy krwią i łzami roboczego ludu nakarmione roje paskarzy, przewalały się i przewalają poprzez stosy „zdobytych“ łupów, kiedy tłumy syte i postrojone z powodzeniem znakomitem odgrywają role zapracowanych i dla „Ojczyzny“ się poświęcających „bohaterów“ wówczas ma się bezczelność zwracać się do głodnych, wynędzniałych tłumów robotniczych i zaklinać w imię najwznioślejszych haseł patrjotycznych, by w pracy nie żałowali sił ni zdrowia!

Panie Ministrze, i robotnicy czują się obywatelami nowo odradzającej się Polski, ale, na Boga, nie można żądać od nich, by stali się znowu bydlętami, chodzącemi w jarzmie beznadziejnego wyzysku i tuczącemi krwawą swoją pracą. Nie, jakby się tego spodziewać powinno, młody organizm odradzającej się Polski, ale, jak się to istotnie dzieje, wielkie gromady zawodowych paskarzy i przedajnych urzędników państwowych, kupczących artykułami pierwszej potrzeby.

Wiedzą o tem robotnicy, patrzą na to górnicy, jak tysiące z szeregów proletarjatu wylatuje na bruk i poniewierkę bezrobocia z powodu braku węgla w fabrykach, a jednocześnie wyrastają niezmiernie liczni handlujący i pośredniczący w sprawach węglowych, którzy bynajmniej na posuchę węglową nie narzekają!

Trudno się tedy dziwić, iż rozgoryczenie wśród klasy roboczej wzrasta z dnia na dzień, że lud traci ochotę do pracy, tak pożytecznej dla wrogów warstwy pracującej, a tak mało wydajnej dla rzeczywistego dobra ogólno-społecznej gospodarki, że wreszcie lud pracujący za swoją pracę żąda, by głodny nie był, do warsztatu pracy nie musiał stawać nagi i bosy!

Nie chcielibyśmy iść za przykładem angielskich naszych towarzyszów, którzy z całą bezwzględnością swej rasy w walce o należne prawa nie zawahali się przed zniszczeniem szeregu kopalń, ale ostrzegamy:

Nie można przeciągać struny, nie trzeba prowokować robotnika polskiego, gdyż dobrotliwość jego słowiańskiej natury wreszcie zawieść musi!

Nikt się wszak nie dziwi, że nieopalona maszyna staje, ale gromy padają na głowę górnika, gdy o chleb, odzież i buty zawoła!

Panie Ministrze, i Pan nie mógłby pracować na swoim stanowisku, nie mając odpowiednich do tego warunków, dlatego nie powinny Pana dziwić te ciągłe wrzenia, protesty, żądania!

Panie Ministrze, mamy w Krakowie Sekcję

Ministerjum Aprowizacji, ale nie sądzimy, by robotnicy Małopolski zasługiwali na drwiny, by głodnym pokazywano sztab urzędników aprowizacji z założonymi rękami!

Panie Ministrze! Pańscy urzędnicy z Sekcji Małopolskiej dzielić nie mają co, do Warszawy odsyłając (i słusznie) żądania potrzebujących!

Bowiem wydany rozkaz Ministerjalny zabrania wolnego obrotu produktami mącznemi, jednocześnie nie dbając o to, by pozbawieni możności kupna z wolnej ręki, mogli otrzymywać niezbędne artykuły pierwszej potrzeby z „opiekuńczych" urzędów Ministerjum aprowizacji.

Nie znaczy to, byśmy byli zwolennikami wolnego handlu pierwszemi środkami żywności, my jeno o celowość zarządzeń, o sprawność poszczególnych urzędów wołamy.

Wciąż słyszy się z Warszawy patetyczne wezwanie do jedności i braterstwa, ale, gdy głodne rzesze robotnicze zakupią cokolwiek zboża, bodaj kilka kroków poza dawnym kordonem, tedy jechać trzeba do Jaśnie Wielmożnej Warszawy o pozwolenie wywozu (jakby z drugiej Polski) i na to niejednokrotnie, by lada urzędniczyna miejscowy (żądny łapówki) zmienił polecenie Pana Ministra, wzbraniając!

Panie Ministrze, wszyscy poczuwamy się do obowiązku względem odradzającej się Polski, a stwierdziliśmy to krwią własną, walcząc o Jej niepodległość lub twardo stojąc przy warsztatach pracy w najcięższych warunkach, ale, daruje Pan Minister: człowiek jest tylko człowiekiem, a zszarpane długotrwałą wojną i nędzą nerwy są nadto wrażliwe na płacz głodnych kobiet i dzieci!

Gdy Warszawa olśniewa wywintem i zbytkiem, gdy „wszędzie" można wszystko „dostać", wówczas, Panie Ministrze, głód i rzeczywista potrzeba, gdy kupić niema za co, złymi stają się doradcami!

Poruszyliśmy powyżej te wszystkie bodaj najważniejsze, a bolesne sprawy w obywatelskiem zrozumieniu naszego zadania; chcieliśmy ostrzec Pana, Panie Ministrze, iż pozostawienie aprowizacyjnej gospodarki Małopolski w obecnym stanie rzeczy, nie zapewnienie pewnej chociaż ciągłości w dostawach żywności dla Sekcji Ministerjum w Krakowie, któraby wówczas w dostatecznej mierze mogła obdzielić potrzebujących, będzie musiało w nieubłaganej konsekwencji odbić się fatalnie na całym młodym organizmie Polski, gdyż węgiel i ropa muszą być wydobywane, a głodny robotnik sił, ani ochoty do pracy mieć nie może.

Obecny, katastrofalny stan aprowizacyjny w Małopolsce, nie lepsze na przyszłość horoskopy stawia, tyfus, zastraszająco szerzący się, zwłaszcza w tak wielkich ośrodkach przemysłowych u nas, zmusiły nas do przedstawienia Panu Ministrowi tą drogą nagiej prawdy.

Sądzimy, iż odpowiedniemi zarządzeniami zdoła Pan, Panie Ministrze, zapobiedz żywiołowemu odruchowi rozpaczy ludzi, których rola jest tak doniosłego znaczenia w wielkiej sprawie odbudowy Polski, że w pewnej mierze rozszerzając kompetencję Sekcji Ministerjum w Krakowie, usunąć Pan zechce przymus odbywania ciągłych wędrówek do Warszawy po miarkę zboża z „nadgranicznego" powiatu.

Oczekujemy rychłej a pomyślnej odpowiedzi, a z odpowiedzią Pana, Panie Ministrze, pójdziemy między lud roboczy, by Mu oznajmić, co uczynił rząd, by umożliwić warunki Jego bytu.

Powiatowa Rada Robotnicza—Chrzanów.

O Stow. Techników i jego „teorjach".

Jest w Warszawie Stowarzyszenie Techników, które i przed wojną przeważnie utrzymywało się z domu gry hazardowej, — delikatnie zwanego klubem. Gdzieindziej na świecie tak liczne (2,000 członków) zrzeszenie inteligencji byłoby ostoją wiedzy i postępu technicznego, a z chwilą zrzucenia kajdan niewoli — ośrodkiem myśli społecznej, skierowanej do tego, aby sparaliżowany wojną i jej skutkami przemysł fabryczny w ruch puścić. Gdzietam! Ta sama gnuśność i tylko na polu „zielonem" mocne ożywienie.

Nie ratują dobrego imienia tego Stowarzyszenia, ani posiedzenia tak zw. techniczne, ani liczne Koła specjalistów, jako to mechaników, architektów, elektrotechników, które są małemi samodzielnemi kółkami i którym nic właściwie zarzucić nie można. Cóż zresztą z tego, kiedy właśnie ich macierz, owo Stowarzyszenie, tak się prowadzi, że wywołuje wśród nich ciągłe szemrania i próby oderwania się. Znamienne przytem, że, o ile jakiś z członków owego koła zostaje za naganne prowadzenie się z grona „wylany", nie wpływa to na jego członkostwo w Stowarzyszeniu, gdzie on jest nadal tolerowany. Jakżeby zresztą to ostatni ewyglądało, gdyby miało niepoprawnych członków rugować?

Stanowisko społeczne Stow. w ciągu ostatniego półrocza ujawniło się parokrotnie. Raz, kiedy w obronie łapowników - urzędników państwowych stanął na jednem z posiedzeń Stow. członek Rady jego, p. M. Chorzewski i wywołał przez to interpelację jednego ze stowarzyszonych, czy przystoi Radzie tolerować wśród siebie takiego osobnika.

Po raz drugi, kiedy w organie Stow. „Wiadomościach tygodniowych" zabrał głos p. Z. Straszewicz, ex-pierwszy rektor politechniki warsz., ażeby gloryfikować niemal paskarstwo. „Paskarz", tak mniej więcej mówił Strasz., to przecież jakby naczelnik twierdzy obleganej, taki naczelnik musi schować prowiant, aby go jaknajdłużej starczyło dla ludności jemu podległej, schować, ażeby w odpowiedniej chwili wydobyć ten prowiant i ludziom zaofiarować".

Przewrotnego poglądu na **prawo strajku**, tegoż p. Chorzewskiego interpretacje kanonu z traktatu pokojowego: **„praca nie może być uważana jako towar"** cytować nie będziemy, szkoda czasu i atłasu.

Zato w ostatnim Nr. 28 „Wiad. tygodn." recenzja p. Chorzewskiego o „Teorji wyzysku" Boehm Bawercka warta jest chwilki uwagi. Boehm Bawercka zostawimy w spokoju, bo znamy go, zresztą ten uczony niemiecko-austrjacki nie jest członkiem zacnego Stow. Techników, a o to tylko Stowarzyszenie nam teraz chodzi.

Łatwo się domyśleć, na kogo wsiada recenzent: oczywiście na Marksa, marksizm, Adama Smitha i, jak komar, je gryzie. Więc, jak „Dwugroszówka", która, tylko patrzeć, jak obwoła Wilsona i Lloyd'a George'a (z których zaczyna nie na żarty być niezadowolona) — Żydami, tak i p. Chorz.: „marksizm (to jego pisownia przyp. autora), jak judaizm, obiecuje swym wyznawcom panowanie nad światem; ...marksizm, jak judaizm, odróżnia wiernych, którymi są proletarjusze, od gojów, którymi są kapitaliści. Marksizm jest religją zawiści, bowiem wyznawcom tej wiary wcale nie chodzi o pomnożenie bogactwa ludzkiego, aż do nasycenia wszystkich; chodzi im tylko i jedynie o to, żeby nikt nie miał więcej od innych. Marksizm jest wreszcie religją nienawiści. Uczy on wprawdzie międzynarodowej miłości bliźniego, („proletarjusze wszystkich krajów i t. d.), lecz dla marksisty, jak dla syna narodu wybranego, bliźnim jest tylko wyznawca jego zakonu; każdy inny, obcy czy rodak, jeżeli nie wyznaje jego wiary, jest tylko znienawidzonym burżujem, wobec którego wszystkie sposoby eksterminacji są „godziwe". „Marksizm zalał świat cały morzem zawiści i nienawiści".

Z ideami Marxa „poważna nauka bezstronna i beznamiętna, rozprawiła się krótko, i to już dawno i ostatecznie".

Zdawałoby się więc niepojętym, o co to kopje kruszyć? Nie, panie, to tam, na świecie, marksyzm jest powalony, ale u nas, gdzie jest „tak wiele zwolenników" tej teorji, „szeroki ogół inteligencji polskiej nic o tem nie wie. Cała moc ludzi, nie sympatyzujących z socjalizmem, wierzy ciągle jeszcze w „nadwartość" i wstydzi się w głębi duszy, że z niej korzysta. Pod wpływem sugestji marksowskiej wzdraga się, jak przed świętokradztwem, przed zbadaniem, ile też prawdy mieści się w legendzie socjalistycznej o przywłaszczeniu sobie przez kapitalistów krwawicy robotniczej w postaci owej „nadwartości".

Więc w cielęcy wpada zachwyt, że nareszcie jakiś „bezimienny autor" dziełko to spolszczył i noc naszą rozświetlił.

„Wprawdzie ci z nas, którzy znają kalkulację fabryczną, i wiedzą, z jakich pierwiastków składa się koszt własny wyrobu, uśmiechają się pobłażliwie na perory o „nadwartości", lecz dobrze będzie, jeżeli wszyscy przekonamy się ze słów wybitnego uczonego, że „tego rodzaju doktryny mogą zwyciężać tylko zapomocą oszołomienia".

Biedna inteligencja... p. M. Chorzewskiego, którą można „oszałamiać" i następnie z oszołomienia wyprowadzać. Nie zatrzymalibyśmy się więcej nad tą sprawą, gdyby mowa była o Tow. Przemysłowców, jego służkach i organach prasy.

Ale pp. technicy! Ci neutralni, zaś często narówni z robotnikiem, jak murzyni, wyzyskiwani przez kapitał pracownicy! Czy ta recenzja p. Ch. ich istotnie z „oszołomienia" wyprowadzi? Myślimy raczej, że lepsze żywioły, a takich tam nie brak, powinny nareszcie powiedzieć swoje ważkie słowo i oczyścić przepojone oparami nocy karcianych powietrze w Stow. Techników.

Po obronie łapownictwa, śpiewaniu hymnów parkarstwu i wyzyskowi inteligentnych i roboczych sił — czas po temu naprawdę wielki.

Faber.

Telegramy.

Ukraińska misja w Warszawie.

Warszawa, 23 sierpnia.

(P. A. T. Do Warszawy przybyła ukraińska misja nadzwyczajna w składzie następującym: Profesor Pyłypczuk b. minister komunikacji pułk. Lipnickij, p. Pawluk były wiceminister rolnictwa i p. Tulipa dyrektor departamentu politycznego spraw zagranicznych. Celem przyjazdu delegacji jest przedewszystkiem zyskanie pomocy w walce przeciwko bolszewikom. Delegaci w deklaracji przedwstępnej zgłosili całkowite desinteressement w sprawie Galicji Wschodniej i oświadczyli, że wszelkie prawa Polaków będą odtąd uszanowane.

Pismo Nittiego do Ignacego Paderewskiego.

Warszawa, 23 sierpnia.

(P. A. T.). Wczoraj przybyli aeroplanem z Rzymu p. Zawisza i kilku oficerów włoskich, którzy przywieźli następujące pismo Nitti'ego do prezydenta min. Paderewskiego. „Do Jego Ekscelencji Ignacego Paderewskiego Prezydenta Rady Ministrów w Warszawie. Korzystając z pierwszej podróży aeroplanowej, która tak zbliży nasze dwie stolice, skierowuje do Waszej Ekscelencji wyrazy uczuć najszczerszych w imieniu jego włoskich kolegów, a zarazem najgorętsze życzenia całych Włoch pomyślności i rozwoju dla powstającej Polski. 40 miljonów serc włoskich podzielało głęboką radość Polaków, odzyskujących swą sławną ojczyznę".

O węgiel śląski.

Cieszyn, 22 sierpnia.

(P. A. T.). Radca górniczy dr. inż. Czapliński, bawiący obecnie w Paryżu w sprawach Śląska Cieszyńskiego, miał interwiew ze współpracownikiem „Le Temps'a". Ten zamieścił następujące oświadczenie inż. Czaplińskiego: Polacy, domagając się granic etnograficznych, mniej więcej według ugody z 5-go listopada 1918 r., otrzymają tylko 34% całej produkcji zagłębia Ostrawsko - Karwińskiego, podczas gdy Czechom i wtenczas przypadnie 66%. Zresztą Czesi i bez Cieszyńskiego mają węgla dosyć. Przed wojną przypadało na głowę w Austrji 1.47 tony, we Francji 1.5 tony, w Belgji 3.4 tony. Gdyby więc nawet przemysł w Czechach wzrósł do rozmiarów belgijskiego, to przy 10-u mniej więcej miljonach ludności (Słowacy zupełnie nieuprzemysłowieni węgla mało potrzebują), spotrzebowałyby Czechy 34.000.000 ton, co czyni 3.1 tony na głowę, tak że i bez Cieszyńskiego mieliby węgla nadmiar. Przeciwnie, Polska, która w etnograficznych swych granicach, przy 30 miljonach ludności, razem już z Górnym Śląskiem, miałaby 52.875.000 ton, co na głowę czyni 1.76 tony, czyli o połowę mniej, niż Czesi, wobec olbrzymiego rozwoju przemysłu w najbliższej przyszłości miałaby węgla bezwarunkowo za mało. To też na Śląsku Cieszyńskim Polska rezygnować nie może ani z jednej kopalni i nie zrezygnuje, tem więcej, gdy węgiel ten znajduje się na rdzennie polskiem terytorjum.

Uchwały zjazdu nauczycielskiego.

Cieszyn, 23 sierpnia.

(P. A. T.). Na zjeździe nauczycieli całej Polski, który odbywał się w Cieszynie, powzięto następujące uchwały: 1) Zjazd związku polskich towarzystw nauczycielskich, reprezentujący ogół zorganizowanego nauczycielstwa wszystkich ziem polskich, zebrany w Cieszynie, stolicy prastarej, a wiecznie polskiej dzielnicy piastowskiej, wyraża cześć wszystkim pracownikom kresowym, którzy skutecznie bronią świętych naszych praw przed przemocą oręża czy wrogiej dyplomacji, 2) przesyła kresowemu nauczycielstwu wyrazy czci i zapewnienie braterskiej jedności, 3) zwraca się do czynników kierujących, by pomne ważności wszystkich kresów, należnych nam wedle praw boskich i ludzkich, nie pozwoliły się zwieść z drogi potrzeby i godności narodowej i nie zaniedbały żadnych środków, w celu zjednoczenia wszystkich ziem Rzeczypospolitej. II) Nauczycielstwo kresowe z zachodu i wschodu przez swych przedstawicieli na zjeździe w Cieszynie wyraża słowa hołdu i niezmiennej wierności dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, dla której dobra i sławy pragnie jedynie i wyłącznie pracować i która z pewnością nie zapomni o granicznych ziemiach od wieków do dziś obficie pojonych krwią najlepszych jej dzieci. III) Zjazd związku polskich towarzystw nauczycielskich razem z nauczycielstwem z poza linji demarkacyjnej na Śląsku: 1) protestuje przeciw ciągłemu gwałceniu zasad polskiej administracji przez władze czeskie, 2) domaga się jaknajrychlejszego przyłączenia całej polskiej części Śląska do Rzeczypospolitej polskiej.

Przyjaciele endeków — przyjaciółmi Prusaków.

Wiedeń, 23 sierpnia.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z St. Germain: Angielski dziennik robotniczy „Daily Herald" zamieszcza informację swego korespondenta, że w **Niemczech bez żenady odbywa się werbunek do armji Kołczaka. Sojusz między monarchistami rosyjskimi, niemieckimi junkrami a wojskowością niemiecką staje się coraz jawniejszy.**

Morderstwa junkrów pod protektoratem Ameryki.

Sosnowiec, 23 sierpnia.

(P. A. T.). Dzienniki berlińskie zapatrują się bardzo pesymistycznie na misję Ententy wysłaną na Górny Śląsk i uważają wysłanie tej misji za wielki sukces Polaków, gdyż rozstrzygnie ona prawdopodobnie na korzyść Polski. Jedyną nadzieję pokładają pisma berlińskie **w Amerykanach, których misja, znajdująca się na Górnym Śląsku, zachowuje nader przyjazne stosunki z Niemcami.** Tej misji prawdopodobnie, piszą dzienniki, zawdzięczać należy, że Górny Śląsk dotąd nie jest jeszcze w rękach polskich.

Genewa, 23 sierpnia.

(P. A. T.). Agencja Havasa donosi: Wojska koalicyjne w sile 24 tysięcy ludzi będą okupowały Górny Śląsk, nastąpi to jednak nie wcześniej, **jak za trzy tygodnie.**

Sosnowiec, 23 sierpnia.

(P. A. T.). Wczoraj zjechała do Katowic misja Ententy w celu zbadania przyczyn rozruchów. Dziś część misji była w Sosnowcu i wyjechała do Katowic, skąd jutro wyrusza do Wrocławia.

Sosnowiec, 23 sierpnia.

(P. A. T.). **Dziś o godz. 10 m. 30 przed południem Niemcy znów ostrzeliwali Sosnowiec. Jest kilku rannych.**

Kraków, 23 sierpnia.

(P. A. T.). „Goniec" donosi z Sosnowca, że magistrat z Sosnowca wysłał do Naczelnika Państwa Piłsudskiego i prez. min. Paderewskiego następującą depeszę: W Sosnowcu wskutek ostrzeliwania miasta przez lotników niemieckich i artylerji jest kilkudziesięciu rannych są zabici. Garść powstańców na Śląsku trzyma się resztą nadziei. Ludność miasta wzburzona do najwyższego stopnia, błaga o czynną interwencję.

Sosnowiec, 23 sierpnia.

(P. A. T.). Powstanie na Górnym Śląsku szerzy się w dalszym ciągu. Dziś wieczorem dochodzą tu dalekie huki armatnich wystrzałów, zwłaszcza od strony powiatu rybnickiego i na południe od Mysłowic, gdzie Grenzschutz mimo otrzymania znacznych posiłków nie może opanować sytuacji. Niemcy wszelkiemi siłami starają się wciągnąć do walki oddziały Hallera i stale ostrzeliwują posterunki nadgraniczne. **Jeżeli im się nie udaje prowokacja, to bez ceremonji przechodzą na naszą stronę.** Fakt taki zdarzył się koło Modrzejowa, gdzie sierżant niemiecki wraz z czterema żołnierzami przeszedł granicę. Również przekroczyli Niemcy granicę w odcinku huty Laury.

Sosnowiec, 23 sierpnia.

(P. A. T.). Punkt czwarty przepisów o stanie oblężenia głosi, iż każdy schwytany z bronią w ręku będzie rozstrzelany. Uwaga do tego punktu jest następująca: Pod wyobrażeniem „z bronią w ręku" należy rozumieć każde nieprawne posiadanie broni. Grenzschutz pozbywa się w ten sposób bardzo łatwo każdego Polaka, którego chce zamordować, gdyż podczas rewizji podrzucają żołnierze broń i natychmiast rozstrzeliwują upatrzoną ofiarę.

Sosnowiec, 23 sierpnia.

(P. A. T.). „Kattowitzer Zeitung" zamieszcza korespondencję swego współpracownika, który odbył podróż automobilem po Górnym Śląsku. W korespondencji tej stwierdza autor, że wczoraj rozstrzeliwano na rynku w Mysłowicach wiele osób, na zasadzie prawa o stanie oblężnia. Między innymi rozstrzelano Pawła Grata, nad którym pastwiono się i rozstrzelano przed jego własnym domem dla przykładu. Rozstrzelano również dla przykładu Nowaków, ojca i dwóch synów. Pannę Maciejewską w Mysłowicach ustawiono pod murem więziennym i przestrzelono jej ręce.

Kraków, 23 sierpnia.

(P. A. T.). „Goniec" donosi z Sosnowca, że przez całą onegdajszą noc na Modrzejów padały strzały ze strony Niemców. Trzej powstańcy, którzy przybyli ze Zabrza do Sosnowca, wyznają, iż od strony Wrocławia idą dzień i noc pociągi z wojskiem, artylerją i amunicją w stronę granicy.

Kraków, 23 sierpnia.

(P. A. T.). „Goniec krakowski" i „Illustrowany Kurjer" donoszą z Sosnowca pod datą 22 b. m., że z kilku miejscowości w powiecie pszczyńskim Niemcy wywieźli wszelką ludność męską od 14 do 60 lat wgłąb Niemiec. Ludność, której nie zdolano wywieść, ucieka przez Wisłę na pogranicze Galicji i Śląska. Ludzie ci znajdują się w najokropniejszej nędzy i potrzebują natychmiastowej pomocy materjalnej. Z inicjatywy generała Hallera powstają stacje żywnościowe i opatrunkowe na przestrzeni od Dziedzic do Sosnowca.

Berlin, 23 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Władze niemieckie wojskowe oczyszczają w dalszym ciągu wszystkie polskie miejscowości z powstańców, u licznych rodzin polskich znanych z uczuć narodowych przeprowadzono ścisłą rewizję domową. W miejscowościach Orzegów, w Hucie Goduli, w Lipinach, w Piaśnikach, Szarjelu i Niemieckich Łekarach przerzukiwano wszystkie prawie domy w poszukiwaniu za bronią, rewidowano również osoby jadące tramwajem. W Lipinach rozstrzelano na miejscu 7 osób, które strzelały rzekomo do wojska i przy których znaleziono broń. W miejscowości Biskupice i w wielu innych w powiecie Zabrze, gdzie przyszło do starcia pomiędzy powstańcami, o wojskiem niemieckiem, przeszukano wszystkie mieszkania i za rzekomy przytem stawiany opór rozstrzelano 4 Polaków. W Rudniku rozstrzelano prywatnego nauczyciela za to, że nie chciał wymienić swego nazwiska i okazywał zamiar ucieczki. Boguszyce ostrzeliwano ciężką artylerją i zniszczono dlatego, że z dachów tych domów strzelano rzekomo do lotników niemieckich.

Cieszyn, 23 sierpnia.

(P. A. T.). Z pogranicza Górnego i Cieszyńskiego Śląska donoszą: W Jastrzębiu (pow. pszczyński) **zbito 20 b. m. kolbami sześciu ludzi tak, że połamano im wszystkie kości, a następnie zastrzelono ich.** Pogrzeb czterech ofiar odbył się wieczorem. Dwóch zaś trupów nie wydano. Widocznie były zupełnie zmasakrowane. W Wodzisławiu, Moszczenicy, Jastrzębiu i Godowie **zamordowali Prusacy 54 ludzi.** Dr. Różański z Rybnika, członek konferencji polsko - niemieckiej w Berlinie, został obity a następnie aresztowany, dr. Pawela w Rybniku aresztowany, w Pszowie roz-

strzelano 5 osób, szereg innych przywiązano do wozu i pędzono godzinę drogi galopem do więzienia. Grenzschutz rzuca granatami do domów prywatnych. Na gminy nakładają władze ogromne kontrybucje: Pszów ma zapłacić 35.000 marek. Liczne ofiary gwałtów niemieckich na Górnym Śląsku zbiegły do Piotrowic i do innych miejscowości Śląska Cieszyńskiego. Rada Narodowa przyszła im niezwłocznie z pomocą poważnym zasiłkiem.

Kraków, 23 sierpnia.

(P. A. T.). „Ilustrowany Kurjer“ donosi z Sosnowca pod datą 22 b. m., że powstanie na Górnym Śląsku nie osłabło. Walka oddziałów powstańczych z Reichswehrem toczy się na całym powstańczym obszarze. Powstańcy walczą z taką pogardą śmierci i zaciekłością, że np. z ręcznemi granatami rzucają się na samochody i pociągi pancerne. Najdzielniej trzymają się powstańcy w pow. Rybnickim, Pszczyńskim i w Gliwickim. W niektórych gminach biją się kobiety i dzieci.

Warszawa, 23 sierpnia.

(P. A. T.). Prezydent Ministrów Paderewski ofiarował na rzecz ofiar gwałtów pruskich na Górnym Śląsku kwotę 500.000 marek.

Poznań, 23 sierpnia.

(P. A. T.). Arcybiskup poznański otrzymał telegram z Sosnowca od księdza posła Pospiecha treści następującej: „Śląsk w ogniu. Miejscowości graniczne przepełnione uchodźcami katowanej ludności. Niezbędna natychmiastowa pomoc doraźna całej Rzeczypospolitej. Komitet organizacyjny pomocy dla uchodźców prosi o wydanie zlecenia wszystkim księżom proboszczom, aby niezwłocznie zaagitowali wśród ziemian o nadsyłanie żywności, oraz zasiłków pieniężnych. Jedynie szybka pomoc uratuje dzielnych braci Ślązaków od śmierci głodowej“.

Warszawa, 23 sierpnia.

(P. A. T.). Z Poznania wysłano do Sosnowca dla uchodźców pociąg sanitarny ze 100 łóżkami, lekarzami, sanitarjuszami, środkami opatrunkowymi, oraz kilkanaście wagonów żywności. Pociąg z żywnością będzie wychodził codziennie z Poznania do Socnowca.

Poznań, 23 sierpnia.

(P. A. T.). Wczoraj o godz. 7 wieczorem odbyły się wiece w centrum miasta i na przedmieściach. Wiec w sali Bazaru zagaił ks. poseł Ludwiczak krótkiem przemówieniem: „My, zebrani w dniu 22 sierpnia na wiecu w Poznaniu, Polacy i Polki, przejęci do głębi bohaterskiem powstaniem ludu górnośląskiego przeciw barbarzyńskim ciemięzcom pruskim, łączymy się duszą i ciałem z braćmi naszymi w ich walce nadludzkiej z przemocą krzyżacką, stwierdzając, że samorzutny czyn orężny pracowitych rzesz polskich na Górnym Śląsku jest aktem samoobrony ludności, doprowadzonej do rozpaczy prowokacyjnym systemem wszechniemieckim i gwałtami rozwydrzonego Grenzschutzu; że ruch ten niema nic wspólnego z komunistyczną agitacją spartakusowców, że przeciwnie, ludność Górnego Śląska niczego więcej nie pragnie, jak powrotu do pracy spokojnej, podczas gdy obecni możnowładcy pruscy, nie wierząc w pomyślny dla siebie wynik plebiscytu, rozmyślnie rujnują kraj i pchają go w odmęt anarchji; zwracamy się do rządów koalicji z wezwaniem, aby bezzwłocznie zadośćuczyniły zasadom humanitarnym, oraz interesom cywilizacji i nakazując usunąć się Niemcom z Górnego Śląska i pozwalając na zajęcie kraju przez wojska polskie, jako jedyny środek, zapewniający spokój znękanemu ludowi i uniknięcie katastrofy węglowej. Oczekując tej chwili, nie możemy jednak spokojnie przyglądać się jak braci naszych pijane szałem zemsty hordy Grenzschutzu mordują, zamieniając kwitnące sioła i bezcenne warsztaty pracy ziemi śląskiej w zgliszcza i gruzy. Polska winna bohaterom Górnego Śląska dać pomoc szczodrą i natychmiastową. Wzywamy zatem rząd nasz, aby okazał się godnym tej chwili dziejowej i pomny odpowiedzialności olbrzymiej, jaką nań spadła, z całą energją wystąpił w obronie katowanego ludu i wszystkich użył środków dla ratowania Górnego Śląska przed zagładą niemiecką. My zaś, czując się synami jednej matki, ślubujemy braciom naszym górnośląskim, że nie opuścimy ich choćby w najcięższej niedoli. Pod hasłem pomocy dla Górnego Śląska niech zjednoczy się cały naród.

Zwracamy się do wszystkich Polaków, aby pomoc czynną w ludziach, pieniądzach, darach i wszystkiem, co walczącym przydać się może, dawali ochoczo i bez namysłu. Nie spoczniemy dopóki stopa choćby jednego żołdaka pruskiego plugawić będzie niwy górnośląskie! Słysz, Polsko! Powstań i czyń, bo Górny Śląsk błaga cię o ratunek“.

Rezolucje uchwalono. Po wiecach odbyły się pochody po ulicach miasta. Podczas pochodu śpiewano pieśni narodowe. Pochód zatrzymał się przed głównem dowództwem. Do publiczności przemówił szef sztabu gen. Wroczyński. Oświadczył on, że rząd nie może udzielić pomocy dla Górnego Śląska, może to uczynić jedynie społeczeństwo. Rząd nie będzie przeszkadzał akcji społeczeństwa. Od koalicji rząd domaga się, aby zarządziła obsadzenie Śląska wojskami Hallera. Foch zapewne w tych dniach o tem rozstrzygnie.

Poznań, 23 sierpnia.

(P. A. T.). Naczelna Rada Ludowa w Poznaniu ogłasza następującą enuncjację: Wbrew ponawianym przyrzeczeniom rządu niemieckiego, że dążyć będzie do pokojowego rozwiązania różnych kwestji, wyłaniających się z traktatu pokojowego, postawa władz, a zwłaszcza zachowanie się żołdactwa niemieckiego zdradzają wręcz przeciwne tendencje, Bezustanne prowokacje, na które ludność polska Górnego Śląska bezustannie jest narażana, doprowadziły ją do bezustannej rozpaczy i spowodowały, że chwyciła za broń mimo braku przygotowań technicznych i mimo, że powstanie miało mało widoków powodzenia Lud nie mogąc dłużej znieść bezustannego prześladowania, zapragnął zadokumentować — że nie pozwoli, ażeby go traktowano jak niewolnika i że jest zdecydowany bronić swych praw do ostatka. W obwodach, w których ruch został stłumiony przez wojska niemieckie, wykonywuje żołdactwo niemieckie egzekucje i aresztowania, które nie mają równych sobie, chyba w Rosji pod rządami sowietów. Tak np. w Mianowicach przywiązali żołnierze niemieccy panu Wójcikowi granat ręczny na szyję i spowodowali wybuch. Codzień donoszą o dowodach tej typowej brutalności żołnierzy niemieckich. Nie wystarczyło jeszcze Niemcom szerzyć nieporządki na Górnym Śląsku. Po przerwie kilku tygodni powracają Niemcy do swych dawnych metod, stosowanych w Prusach Książęcych i części Poznańskiego, pozostającej jeszcze pod ich zarządem. Prowokuje się ludność polską bezustannie. Korzysta się z każdej sposobności, by ją upokorzyć i sponiewierać. W niedzielę dnia 17 b. m. wtargnęli żołnierze Grenzschutzu do domu polskiego w Bydgoszczy, rabując i niszcząc w domu wszystko, czego nie mogli zabrać i raniąc wiele osób. Podobnie w Toruniu rzucili się żołdacy na idących ulicą, zdzierając im oznaki polskie. Następstwem tego były zamieszki, które dały Grenzschutzowi sposobność ustawienia kulomiotu na rynku i strzelania do spokojnej ludności miasta. Patrząc na zachowanie się wojsk i władz niemieckich na obszarach polskich, pozostających jeszcze pod ich zarządem, ma się wrażenie, że celem tych wszystkich nadużyć jest sprowokowanie ludności polskiej, ażeby usprawiedliwić rabunek obszarów, mających niedługo wrócić do Polski i rzeź znienawidzonych Polaków..

Łódź, 23 sierpnia.

(P. A. T.). „Rozwój“ wydał nadzwyczajny dodatek, w którym zamieszcza następujący protest: Na znak protestu z powodu wypadków śląskich, stanie dziś elektrownia łódzka do godz. 12 w nocy. Światła elektrycznego w mieście nie będzie, wskutek tego nie odbędą się przedstawienia w teatrach i kinomatografach. Odezwa elektrowni łódzkiej brzmi: Żądamy, aby rząd natychmiast podjął kroki ku ukróceniu krzyżackich gwałtów i znęcania się nad naszymi braćmi na Górnym Śląsku. Na znak protestu wstrzymujemy pracę w elektrowni, jak również składamy na pomoc materjalną dla nieszczęsnych ofiar gwałtów niemieckich 2000 mk.

Wiedeń, 23 sierpnia.

(P. A. T.). „Neue Wiener Abendblatt“ donosi z St. Germain: Odnośnie do Górnego Śląska zdaje się, że Hoover odradził akcję wojskową. Podług „Echo de Paris“ i innych pism, zaproponował on, ażeby załatwienie konfliktu między Niemcami a Polską nastąpiło w drodze akcji międzynarodowego komitetu węglowego. Komitet węglowy ma za pośrednictwem Hoovera zwrócić się do rządu niemieckiego o przyśpieszenie plebiscytu, ażeby produkcja węglowa mogła się poprawić wobec nadchodzącej zimy.

Lwów, 23 sierpnia.

(P. A. T.). Komitet obrony narodowej wydał następującą odezwę: Z nad Odry leci po całej Polsce głos rozpaczy. Odwieczny nasz wróg, Prusak, morduje Polaków na Górnym Śląsku, pali wsie polskie, a oddziały Grenzschutzu postępują tam tak jak do niedawna dzicz hajdamacka w Galicji Wschodniej. Obowiązkiem naszym jest przyjść z pomocą braciom, w tym celu odbędzie się w poniedziałek wiec śląski, na który wzywamy wszystkich Polaków.

Kredyt Anglji dla Wschodu.

Wiedeń, 23 sierpnia.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z St. Germain: Dzienniki tutejsze donoszą z Londynu, że Lloyd George w liście wystosowanym do dzienników daje wyjaśnienie w sprawie swej ostatniej mowy i oświadcza, że rząd angielski gotów jest udzielić kredytu do wysokości 650 miljonów franków dla zaopatrzenia i reorganizacji pewnych części Europy wschodniej. W ten sposób ma być ułatwiony eksport do Polski, Rumunji, Serbji i obszarów Austrji.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 23 sierpnia.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 23 sierpnia:

Front litewsko - białoruski: Na odcinku północnym oddziały nasze, odrzuciwszy nieprzyjaciela w rejonie Dokszyc, zajęły linję miasteczko Berezyna (na wschód od Dokszyc) — Czernica — Krupienie — Jasienowicze. Na odcinku wschodnim, przełamawszy zacięty opór nieprzyjaciela, dotarły nasze oddziały do linji Starynki — Jasień — Simonowicze. Nieprzyjaciel wycofał się na tym odcinku w kierunku wschodnim. Na odcinku Łunińca bez zmiany.

Front wołyński: Silne wywiady naszej kawalerji na przedpolu. Oddziały frontu wołyńskiego zdobyły od dnia 8-go sierpnia do dnia 18 sierpnia: 10 dział, 50 kulomiotów, 3,000 karabinów, 45 parowozów, około 250 wagonów, dużo taboru wązkotorowego, przeszło 1,000 wozów jaszczyków, około 100 samochodów ciężarowych i osobowych, częściowo zdemontowanych, jeden pociąg pancerny i jeden samochód pancerny, warsztaty samochodowe i kolejowe nieuszkodzone w ruchu, dużo materjału sanitarnego, technicznego i t. d.

Front galicyjski: Nad Zbruczem spokój.

W z. szefa sztabu generalnego
Haller, pułkownik.

Armja Mackensena.

Wiedeń, 23 sierpnia.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro koresp. donosi: Dziś przybył drugi transport armji Mackensena w sile 15,000 ludzi.

Ewakuacja Łotwy.

Paryż, 23 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warszawskiej). Na środowem posiedzeniu Rady Najwyższej wysłuchano sprawozdania ekspertów wojennych o ewakuacji Łotwy przez wojska niemieckie. Zajmowano się również sytuacją na Bałtyku, oraz sprawą ukonstytuowania rządu północnej Rosji.

Pogromy na Ukrainie.

Wiedeń, 23 sierpnia.

(P. A. T..). Wiedeńskie Biuro Koresp. donosi iskrowo z Odesy: Odeski komitet żydowski przedłożył konferencji pokojowej, dokładne sprawozdanie o pogromach na Ukrainie. W Elizawetgradzie trwał pogrom 2 dni, przyczem zabito 315 Żydów. W miejscowości Bagra została cała ludność, z wyjątkiem jednej kobiety i 5-ga dzieci, wymordowana. W Płoskirowie zabito 5500 Żydów. W Złotopolu pogr m trwał 8 dni. W Nebomirgorowie (?) pogrom trwał 6 dni i zabito 200 Żydów. W Kubiczu wymordowano całą ludność żydowską. Pogromy odbyły się prawie we wszystkich większych miastach.

Sprawa Śląska Cieszyńskiego załatwiona.

Paryż, 23 sierpnia.

(P. A. T.). **Komisja kongresowa do spraw polskich wspólnie z komisją do spraw czeskich pod przewodnictwem ambasadora Cambon'a wypracowały już projekt załatwienia sprawy cieszyńskiej.**

Komisja generała Lerond'a ukończyła już prace nad statutem Galicji Wschodniej, do decyzji Rady Pięciu jeszcze nie doszło. Prace konferencji pokojowej będą 26 b. m. odroczone na parę tygodni. Do tego czasu dojdzie prawdopodobnie do decyzji w sprawie cieszyńskiej.

Uchwały Kongresu w Lucernie.

Paryż, 20 sierpnia.

(P. A. T.). (Spóźniona). W tekście uchwał Konferencji socjalistycznej międzynarodowej, która odbyła się w Lucernie, znajdujemy następujące ustępy, dotyczące Polski:

Międzynarodówka stwierdza, że traktat pokoju pod niektóremi względami położył koniec niewoli Alzacji i Lotaryngji, Szlezwigu, Polski. Lecz Międzynarodówka zaznacza, że rządy sprzymierzone w Traktacie Pokojowym — popełniły nowe niesprawiedliwości, pozbawiając ludność prawa wyjawienia swojej woli.

Dotyczy to kwestji niżej wymienionych, co do których rewizja Traktatu jest konieczna: 1) terytorjum Saary, 2) stosunek Niemców austrjackich do Niemiec, 3) obszary czesko-słowackie, w których przeważa ludność niemiecka i ukraińska, 4) powiaty niemieckie tyrolskie, 5) powiaty Prus Zachodnich, w których przeważa ludność niemiecka, powinny mieć swobodę pozostania przy Niemcach; dostęp Polski do morza Bałtyckiego jest już zapewniony dzięki umiędzynarodowieniu Wisły, oraz dzięki przeobrażeniu Gdańska w port wolny, którego stosunki z zagranicą będą zależały nie od kontroli polskiej, lecz od kontroli Ligi Narodów, i którego sprawy wewnętrzne będą zależały od miejscowych władz Gdańska, a nie od władz polskich. 6) Liga Narodów a nie Komisja Aljantów powinny przeprowadzić plebiscyt na Górnym Śląsku. Należy unieważnić wszystkie takie postanowienia, jak te, które dotyczą rozwiązania rad robotniczych i żołnierskich przed plebiscytem“.

„Międzynarodówka stwierdza, że w Traktacie Pokoju nie uznano urzędowo niepodległości nowych narodów — jak Armenja, Estonja, Georgja, Łotwa, Litwa, Ukraina, Kaukaz.

„Międzynarodówka żąda od rządów sprzymierzonych, aby natychmiast uznały urzędowo niepodległość wszystkich narodów, które wyjawiły swą wolę, że chcą być wolne.

„Międzynarodówka żąda od rządów sprzymierzonych, aby zaniechały tej polityki, która polega na poświęcaniu małych narodów aljansowi kontrrewolucjonistów europejskich i rosyjskich“.

Nadto Konferencja zaprotestowała przeciw zbytniemu obciążaniu finasowemu Niemiec z tytułu pretensji za szkody wojenne, dalej przeciw interwencji rządów sprzymierzonych w Rosji, oraz przeciw popieraniu „reakcyjnych przedsięwzięć Kołczaka i Denikina“.

Obrady polsko-niemieckie przerwane na czas nieograniczony.

Warszawa, 23 sierpnia.

(P. A. T.). Jak się dowiadujemy z kompetentnego źródła, zostały rokowania polsko-niemieckie w Berlinie przerwane i odroczone na czas nieograniczony. Podjęcie dalszych rokowań zależne będzie od zmiany sytuacji na Górnym Śląsku i stanowiska rządu niemieckiego.

Poznań, 23 sierpnia.

(P. A. T.). Z obrad, jakie się toczyły w komisjach, podkomisjach konferencji polsko-niemieckiej w Berlinie, rozprawy komisji do spraw internowanych wydały największy rezultat. Na drugiem wspólnem posiedzeniu stwierdzono gotowość obu stron do wypuszczenia na wolność wszystkich osób internowanych, zakładników i osób znajdujących się w areszcie ochronnym. Nadto mają być wypuszczeni na wolność jeńcy wojenni, zaś osoby zasądzone za przestępstwa polityczne otrzymają amnestję. Zabrane aresztowanym przedmioty będą zwrócone, względnie wypłacone będzie odszkodowanie. Dalsze internowania mają ustać. Wybuch powstania na Górnym Śląsku, jak wiadomo, skomplikował sprawę dalszych układów polsko - niemieckich i spowodował przerwanie rozpoczętych rokowań. W komisji gospodarczej rozpatrywano kwestję aprowizacji i sprawę komunikacji. Delegaci niemieccy uzależnili ilość węgla, jaka ma być dostarczona z Górnego Śląska od ilości artykułów spożywczych, jaką Polska dostarczy na Górny Śląsk. Co do komunikacji, to zgodzono się na podjęcie ruchu kolejowego, osobowego i towarowego na wszystkich możliwych linjach i na uruchomienie połączeń pocztowych i telegraficznych. Rozpatrywano nadto sprawę wolnej żeglugi na Wiśle, morskiej żeglugi nadbrzeżnej i sprawę rybołóstwa. W komisji handlowej dyskutowano nad wywozem i dowozem, nad dostawą towarów już zamówionych i nad kwestją podziałów nagromadzonych funduszów. Komisja ubezpieczeń użyła szeregu prowizorycznych zarządzeń na czas przejściowy. Komisja domen i lasów rozpatrywała sprawę przejęcia przez rząd polski byłych polskich dóbr królewskich i starościńskich, jak to przewiduje traktat pokojowy. W końcu komisja sądowa zastanawiała się nad sprawą przejęcia przez rząd polski bieżących procesów, egzekucji, wykonania wyroków i t. d. Komisja szkolna odbyła dwa posiedzenia, administracyjno-polityczna jedno posiedzenie.

Już z tego krótkiego przedstawienia nabrać można wyobrażenia o olbrzymim zakresie prac konferencji polsko - niemieckiej. Jasnem jest, że Niemcy starają się osiągnąć jaknajwiększe korzyści dla siebie, to też delegaci polscy czuwać muszą pilnie i nie ustępować ani na krok, zwłaszcza, że traktat pokojowy już i tak nakłada na Polskę znaczne ciężary i ograniczenia. Obrady będą więc długie i uciążliwe.

Tam się dobrze poczują!

Poznań, 23 sierpnia.

(P. A. T.). Jak się dowiadujemy, zapowiedziano przyjazd do Gniezna arcybiskupów: arcybiskupa warszawskiego ks. Kakowskiego, arcybiskupa Lwowa ks. Józefa Bilczewskiego, arcybiskupa ormiańskiego ks. Józefa Teodorowicza, biskupa krakowskiego ks. Adama Sapiehy, biskupa przemyskiego ks. Józefa Sebastjana Pelczara, biskupa kujawsko-kaliskiego ks. Kazimierza Zdziłowieckiego, biskupa tarnowskiego ks. Leona Wałęgi, biskupa płockiego ks. Antoniego Juljana Nowowiejskiego, biskupa sandomierskiego ks. Marjana Ryxa, biskupa kieleckiego ks. Augustyna Łosińskiego, biskupa lubelskiego ks. Marjana Fulmana, biskupa podlaskiego ks. Henryka Przeździeckiego, biskupa polowego W. P. ks. Stanisława Galla, biskupa kamienieckiego ks. Piotra Mańkowskiego, biskupa - sufragana sejneńskiego ks. Jałrzykowskiego. Księża - biskupi przyjadą we wtorek dnia 26 sierpnia z Warszawy do Poznania, a po południu tegoż dnia udadzą się do Gniezna.

Pamiętajcie o zbiórce na fundusz prasowy!

Co przywieźli piloci włoscy?

Onegdaj na lotnisku mokotowskiem wylądowali piloci włoscy, przywożąc Naczelnikowi Państwa i Naczelnemu Wodzowi dwa listy z Rzymu. Śmiały ten rekord wypadł jaknajświetniej, pomimo śnieżnej nawałnicy w Alpach, która odrzuciła statek powietrzny na znaczną przestrzeń w bok od najprostszej marszruty, wywołując pewne opóźnienie. Wszelkie trudy jednak pokonano pomyślnie i dwa pięknej treści listy wręczono Komendantowi Piłsudskiemu.

Jeden z nich, wysłany z poselstwa polskiego w Rzymie (Piazza di Spagna 22) brzmi następująco:

Najdostojniejszy Panie Komendancie

Pierwszy to raz szlakami powietrznymi na skrzydłach ptaka-maszyny lecą wieści z ziemi wło-

skiej do Polski. Błękitna Italja śle pozdrowienie szarej, a drogiej Ojczyźnie naszej. W chwili tej poselstwo polskie w Rzymie łączy się w jednej myśli i jednem uczuciu przywiązania i służby dla Ojczyzny i śle hołd Mężowi, który kraj nasz — Państwo Polskie wobec świata uosabia.

Poseł Rzeczypospolitej Polskiej
K. Skirmunt.

Drugi list po włosku z hołdem i pozdrowieniem dla Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza wysłał z Rzymu znany ze swego pobytu w stolicy naszej gen. Romei. Serdeczna treść listu oznacza:

Mio Generale.

Racz zezwolić, Generale, iż, korzystając z pierwszego aeroplanu, który z nieba włoskiego przefruwa pod niebo Polski, przesyłam Ci wyrazy mojego najgłębszego hołdu oraz zapewnienie, iż przyjaźń moja dla wojska i pięknego kraju, którego jesteś Naczelnikiem, nie maleje, a przeciwnie, mimo odległości, z dnia na dzień staje się coraz żywszą i głębszą.

Generał **Romei.**

Trzeci list treści fachowo - wojskowej nadesłał także szef misji wojskowej polskiej w Rzymie gen. Kątkowski.

Z Mińska Mazowieckiego.

(Korespondencja własna).

Dn. 15 b. m., t. j. w piątek, miejscowy O. K. R. P. P. S. urządził zebranie przedwyborcze do Rady miejskiej. Zebranie zagaił tow. Suchecki i zabrawszy głos wyjaśnił zebranym, co to jest Rada miejska, i jakie jej zadania.

Następnie zabrał głos tow. Trojanowski, który porównał Radę miejską w Łodzi i Lublinie z większością P. P. S. i Radę warszawską, która posiada większość burżuazyjną, dowodził, że tam gdzie jest większość proletarjacka broni ona interesów robotniczych, a tam gdzie burżuje, tam broni ona swoich. Zabierali głos jeszcze i inni towarzysze. Zebranie zakończył tow. Suchecki, wzywając tow. aby ani jednego głosu nie oddali na swoich wrogów. W godzinę później odbyło się zebranie w szkole miejskiej, zwołane przez Narodową Demokrację pod przybranem nazwiskiem (nie mają odwagi nazwać się po imieniu). Na zebraniu tym przewodniczył p. Karwoski, przemysłowiec, sekretarzował p. Rowicki, dyrektor szkoły realnej. Bardzo ciekawe było układanie listy kandydatów do R. M. Pierwsze miejsce zajęli sami potentaci, ale p. dr. Rydzychowski zabrał głos i powiada. „Trzeba koniecznie, postawić na końcu jednego robotnika takiego co to łopatą robi. „Jest“ odpowiada pan przewodniczący „jest tu pan Mitrocki on jest robotnikiem“. Ale tam jakiś robociarz zwrócił uwagę, że „p. Mitrocki ma swój majątek ziemski“. „To nic — odpowiada p. dr. Rydzychowski, ponieważ ma ziemię więc napewno umie robić łopatą“ i zapisali go. Zebranie zakończył p. Rowicki słowami: „Pamiętajcie, że i robotnicy się organizują i oni wystawiają swoją listę“, ale bagatelizował, że „i tak górę weźmiemy, bo my mamy piękniejsze dążenia, a oni? Oni chcą kraj zniszczyć, oni tak chcą jak w Rosji“.

Mylisz się pan, panie profesorze. nie my a wy już zniszczyliście kraj, my chcemy odbudować, ale odbudować sprawiedliwie i tak, abyśmy my, robotnicy, nie byli takiemi pachołkami jak wy tego sobie życzycie , z góry planujecie, że robotnik ten tam, w tej Radzie, też od czasu do czasu może zabierać głos. O nie! moi dobrodzieje, tak nie będzie.

W. Trojanek.

Z życia partji.

Centralny wydział samorządowy P. P. S. wobec tego, że ostateczny termin zjazdu radnych i członków magistratu P. P. S. został wyznaczony na 4 i 5 października prosi frakcje P. P. S. w Radach miejskich o niezwłoczne przysłanie do wydziału spisu radnych i ławników P. P. S. wraz z ich adresami oraz o zakomunikowanie wniosków w sprawie porządku dziennego zjazdu. Towarzysze, chcący wygłosić referat na zjeździe, winni nie później niż 15 września zakomunikować w krótkości treść i wnioski referatu.

Sekretarz centralnego wydziału samorządowego P. P. S. t. Edward Szturm de Sztrem urzęduje codziennie od godz. 6— 7 wiecz. w lokalu C. K. W., Warecka 7.

Zebranie K. W. W poniedziałek o 7-ej odbędzie się zebranie K. W. P. P. S. z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokółu; 2) zmiany w podziale na okręgi; 3) bieżące sprawy organizacyjne; 4) wolne wnioski.

Do członków dzielnicy Grochowskiej! Dziś o godz. 9 rano w lokalu dzielnicowym, T-wo Przyjaciół Grochowa, odbędzie się konferencja dzielnicowa. Wstęp za legitymacjami partyjnemi.

Do członków komitetu dzielnicy Praskiej! Dziś w lokalu dzielnicowym, Białostocka 1a, o g. 10.30 rano odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Centralny Wydział Kulturalno-oświatowy P. P. S.

(Okólnik Nr. 1).

Do wszystkich Okręgów Komitetów Robotniczych.

Centralny Wydział kulturalno - oświatowy P. P. S. zawiadamia Was, że przystępuje do zorganizowania ruchomej szkoły partyjnej. Zadaniem tej szkoły będzie pogłębienie wiedzy socjalistycznej członków partji oraz przygotowanie zastępu towarzyszy zdolnych do samodzielnej pracy myślowej. Ze względu na to, iż dla wielu okręgów uruchomienie podobnych kursów, jest dla przeszkód technicznych niemożliwe do przedsięwzięcia, Centralny Wydział przyjdzie im z pomocą, wysyłając po kilku prolegentów, którzyby jeżdżąc od okręgu do okręgu, w ciągu danego czasu wygłaszali dla określonego grona towarzyszy szereg wykładów, prowadzili z nimi zajęcia praktyczne i t. d. Przedmiotem zajęć będzie całokształt zagadnień praktycznych i teoretycznych socjalizmu, oraz polityki socjalistycznej w chwili obecnej. Szkoła będzie dążyła do jaknajwiększego usamodzielnienia słuchaczy (czas trwania kursu zależy całkowicie od potrzeb, życzeń okręgu, jako minimum przyjęliśmy 40 godzin zajęć w przeciągu czasu od 7 do 10 dni. Następujące zagadnienia zostałyby w ciągu trwania szkoły omówione: Teorja socjalizmu; program P. P. S. Taktyka polityczna. — Historja ruchów rewolucyjnych. — Historja socjalizmu w Polsce. — Ustrój państwowy. — Gospodarka gminna. — Związki zawodowe. — Kooperacja. — Instytut kulturalno - oświatowy. — Organizacja partyjna.

Jest rzeczą zrozumiałą, że podobne przedsięwzięcie pociąga za sobą poważne koszta, które pokryć będą musiały okręgi. Licząc diety dzienne wypłacane prelegentom 30 mk., wyniosłyby dla trzech prelegentów — 90 mk., a więc za cały czas od 630 mk. do 900 mk. Do tego trzeba doliczyć koszta utrzymania słuchaczy, lokalu, pomocy naukowych i t. p. nieprzewidziane.

Należy jednak pamiętać, że prelegenci będą pomocni w pracach organizacyjnych, wreszcie, że wydatki dadzą się częściowo lub całkowicie pokryć przez urządzenie przy ich współudziale różnych przedsięwzięć dochodowych (odczytów, wykładów publicznych i t. d.).

Podając powyższe do wiadomości Centralny Wydział kulturalno - oświatowy zwraca się z prośbą o udzielenie mu w możliwie szybkim czasie odpowiedzi na pytania:

1) Czy dany okręg życzy u siebie mieć szkołę partyjną i co za tem idzie, czy gotów jest pokryć koszta jej utrzymania.

2) Na ilu słuchaczy liczyć może (nie powinno być więcej nad 30). Jaki jest poziom umysłowy, jakie przygotowanie?

3) Czy ma na miejscu towarzyszy (lub sympatyków), którzyby mogli w charakterze prelegentów być pomocni szkole.

Bliższe szczegóły i program szkoły będą oddzielnie ogłoszone.

Z socjalistycznym pozdrowieniem

Sekretarjat Centralnego Wydziału Kulturalno - Oświatowego P. P. S.

Wznowienie „Górnika“.

„Górnik“ — organ P. P. S. w Zagłębiu Dąbrowskim — po 2 i pół miesięcznej przerwie, spowodowanej trudnościami finansowymi, rozpoczął znowu wychodzić. Niezważając na liczne przeszkody nasi zagłębiowscy towarzysze zabrali się do dzieła i dopięli swego, powołując znów do życia placówkę myśli i walki socjalistycznej w zagłębiu węglowem.

Numer rozpoczyna odezwa Zagłębiowskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. z powodu wypadków na Górnym Śląsku. W dalszym ciągu idą nast. artykuły: „Jan Stańczyk. Rząd i przemysłowcy sprowokowali strajk. 2) Łamańce pana komisarza Pękosławskiego. a) Wiktor, Smutne doświadczenie. 4) J. Stańczyk. Odpowiedź oszczercom. 5) Jerzy Sochacki. Jedność i potęga, czy niemoc i rozbicie? 6) Przegląd polityczny. 7) Korespondencje: Sosnowice, Bolesław, Klimontów. 8) Sytuacja strajkowa. 9) Z życia partji.

Bratniemu organowi w Zagłębiu zasyłamy szczere życzenia pomyślnego rozwoju dla wielkiej sprawy wyzwolenia klasy robotniczej.

Komunikat.

Do wszystkich członków Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczyp. Polskiej.

Przypominamy, że dziś, dnia 24 sierpnia w sali na Dynasach, przy ul. Oboźnej, odbędzie się zjazd delegatów Zw. zaw. rob. rolnych Rzplitej Polskiej.

Przypominamy, że na zjeździe tym prawo głosu decydującego przysługiwać będzie wyłącznie delegatom. Poza delegatami mają **prawo wstępu tylko członkowie Związku za okazaniem legitymacji członkowskiej.** A zatem kto nie chce narazić się na zawód, niech nie zapomni zabrać ze sobą legitymacji członkowskiej.

Sekretarjat Główny Zw. Zaw. Rob. Rolnych Rzplitej Polskiej.

Z ruchu robotniczego.

Z Komisji Centralnej.

We wtorek 26 b. m. o g. 6 pp. w lokalu Związków (Chłodna 10) odbędzie się kolejne posiedzenie Wydziału Wykonawczego Komisji Centralnej Klasowych Związków Zawodowych: Członków Wydziału, jak również członków komisji uprasza się o bezwarunkowe przybycie.

Wydział opieki nad dzieckiem przy Kom. Centralnej. Posiedzenie Wydziału opieki nad dzieckiem robotniczem przy Komisji Centralnej Klasowych Związków Zawodowych. W poniedziałek dn. 25 b. m. o g. 8 wiecz. w lokalu Kom. Centr. (Chłodna 10) odbędzie się zebranie organizacyjne Wydziału opieki nad dzieckiem robotniczem. Uprasza się o bezwarunkowe przybycie członków Wydziału: d-ra Korczaka, d-ra Stróżecką, d-ra Kunicką, Sempołowską, Herynżankę, Falską, M. Falskiego, Duracza, Prausową, Hempla, Ostrowskiego, Pawłowskiego, R. Czechowskiego. Prócz tego proszeni są również o przybycie członkowie Rob. Wydziału wychowania dziecka (Klubów dzieci robotniczych): R. Tyk, Krupa, Gawroński, Turczyńska, Dulębowie i inni.

Echa zjazdu Rob. Rol. ziemi Lubelskiej. Sprostowanie. W sprawozdaniu ze zjazdu robotników rolnych ziemi Lubelskiej podano mylnie nazwiska asesorów. Asesorami w prezydjum byli tow. tow. J. Kozak i S. Cegłowski.

Klub Proletarjacki dla powstańców śląskich. Dziś (w niedzielę) Klub Proletarjacki (Leszno 53) wystawia dramat w czterech aktach „Sursum Corda“ („W górę serca“), osnuty na tle wydarzeń 63 roku. Całkowity dochód przeznacza się na fundusz powstania na Górnym Śląsku. Początek przedstawienia o godz. 7 wiecz.

„Lutnia i Scena Robotnicza“. Dziś o godz. 10 rano (punktualnie) w lokalu Klubu Proletarjackiego (Leszno 53) drugie zebranie organizacyjne „Lutni i Sceny Robotniczej“. Zaprasza się nań wszystkich towarzyszów i towarzyszki, którzy pragną wziąć czynny udział w pracy dla niezależnej sztuki ludowej.

Zebranie gazowników. Skutkiem zebrania R. D. R. W.-S. zebranie gazowników zostało przesunięte na poniedziałek 25 b. m.

Tow. delegaci kolejowi! W poniedziałek, dnia 25 b. m. o godz. 6-ej wiecz. w Al. Jerozolimskich nr. 56 nadzwyczajne posiedzenie Rady delegatów kolejowych. Sprawy pierwszorzędnej wagi! Stawcie się wszyscy!

Komisja mieszkaniowa R. D. R. Nadzwyczajne posiedzenie komisji mieszkaniowej przy Radzie odbędzie się w poniedziałek, dnia 25 sierpnia r. b. — Aleje Jerozolimskie 56.

Baczność członkowie kooperatywy wytwórczej „Młot“. Komisja organizacyjna wzywa wszystkich uczestników pierwszego walnego zebrania kooperatywy o bezwzględne przybycie do lokalu Al. Jerozolimskie 56 dziś w niedzielę, o godz. 7 wiecz.

Towarzystwo klubów dzieci robotniczych miast i wsi. (Robotniczy wydział wychowania dziecka i opieki nad niem). Zebranie zarządu odbędzie się w środę, 27 sierpnia, o godz. 8 wiecz. w lokalu kancelarji towarzystwa, Czysta 4, m. 13. Proszeni są o przybycie delegaci związków: metalowego, niefachowców, budowlanego, drzewnego, malarzy, węglarski, kapeluszników, woźnych państwowych, prasowaczek i praczek oraz garbarskiego, delegat rady zw. zaw. i kooperatyw „Samopomcy“ i „Promień“ oraz robotniczego wydziału aprowizacyjnego.

Kronika.

Od redakcji. Zwracamy uwagę, że korespondencje z prowincji, zawierające fakty drażliwe, zarzuty pod adresem instytucji lub poszczególnych jednostek winny być zaopatrzone w pieczątkę miejscowej organizacji P. P. S., która w ten sposób ręczy za wiarogodność podanych faktów. Jednocześnie przypominamy, że korespondencje należy pisać piórem po jednej stronie arkusza.

Sądy doraźne. W związku z ostatnio wydanem rozporządzeniem, dotyczącem spraw karnych i politycznych, podlegających sądom doraźnym, prezes sądu okręgowego do pełnienia obowiązków w tych sądach wyznaczył następujący komplet sądzący: przewodniczący Jan Nieznański, sędziowie Jan-Michał Gumiński i Czesław Zaorski, jako zastępca sędzia Wacław Borkowski i sekretarz Jerzy Bylica.

Ministerjum W. R. i O. P. zawiadamia, że egzamina wstępne i uzupełniające w szkole dla b. wojskowych do klas 6, 7 i 8 rozpoczną się we wtorek, dn. 26 sierpnia o godz. 5 pp. Do szkoły mogą być przyjęci byli wojskowi, którzy służyli w wojsku przez czas dłuższy. Od kandydatów wymagane jest przedstawienie metryki, świadectwa szkolnego i świadectwa wojskowego. Kancelarja szkoły przyjmuje podania we wtorki i piątki od godz. 5 do 6 pp., Wilcza 41 (Gimnazjum Kreczmara).

Żywność i odzież dla Mińska Lit. Wydział prasowy ministerjum pracy i opieki społ. komunikuje: „Wczoraj rano min. pracy i op. społ. wysłało do Mińska Litewskiego swego delegata, p. Stefana Łopatto z transportem żywności. Transport składa się z 50 ton konserw, 10 ton słoniny i szmalcu, 26 ton mleka i 6,8 ton odzieży.

Produkty te będą rozdane na miejscu bezpłatnie najbardziej potrzebującej ludności bez różnicy narodowości i wyznania, w stosunku ilościowym do potrzebującej opieki dzieci.

Pociągi do Brześcia. „Pociąg nr. 705 i 704, kursujące dotąd pomiędzy Warszawą Brz. i Brześciem według rozkładu: Poc. nr. 704 Warszawa Brz. odej. 16,30 — Brześć przyb. 23,00. Pociąg nr. 705 Brześć odej. 1.30 — Warszawa przyb. 10,40,

- poczynając od 24 sierpnia r. b przyjmowane i wyprawiane są z **Dworca Wiedeńskiego** według rozkładu: Poc. nr. 704 Warszawa W. odej. 16,55. Poc. nr. 705 Warszawa W. przyj. 13.30. Pociągi powyższe od terminu wskazanego przeznaczone zostały dla komunikacji bezpośredniej pomiędzy Warszawą i Mińskiem Lit.

Z kursów dla dorosłych. Dnia 24 b. m. o g. 4½ pp. w gmachu kinematografu warsztatów kolejowych na Pelcowiźnie p. M. B. Godecki wygłosi odczyt p. t. „Praca i wiedza“. Wejście bezpłatne.

Sprawy b. ros. Banku włościańskiego. Ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych zawiadomiło ministerjum sprawiedliwości, iż do zarządu i likwidacji spraw b. rosyjskiego Banku włościańskiego powołaną została osobna komisja organizacyjna likwidacji spraw tego banku. Do czasu zorganizowani zarządu, komisja ta upoważnioną została:

1) Do załatwienia spraw bieżących banku, a w szczególności do wydawania pozwoleń: a) na podział i aljenację posiadłości, obciążonych pożyczka banku i b) na zmiany w składzie spółek bankowych, oraz

2) Do wydawania zaświadczeń dla urzędów hipotecznych o całkowitej spłacie pożyczek.

Oznaczone pozwolenia i zaświadczenia zaopatrzone będą w podpisy prezesa Komisji organizacyjnej Alfreda Okołowicza, jego zastępcy Wacława Staniszewskiego, oraz pieczęć urzędową ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych, po podjęciu zaś spraw b. Banku włościańskiego — przez główny urząd ziemski, w pieczęć tego urzędu.

Komunikując o tem, minister sprawiedliwości poleca instytucjom sądowym zarządzenie, aby wydziały hipoteczne sądów uwzględniały omawiane dokumenty.

(m) **Wybuch pocisku.** Nad brzegiem Wisły, wprost ul. Szerokiej na Pradze, gdzie zwożone są śmiecie i gruz, zwykle chłopcy i kobiety wybierają tam kawałki żelaza, skorupy, blachy i t. p. drobiazgi. Wczoraj rano jakiś mężczyzna, nędznie ubrany, niewiadomego nazwiska, około lat 45, będąc zajęty wybieraniem żelaztwa, pociągnął za sznurek, zakopany w śmieciach. W jednej chwili nastąpił wybuch prawdopodobnie ukrytego tam granatu lub bomby ręcznej. Siła wybuchu oberwała owemu mężczyźnie lewą rękę oraz poraniła go ogólnie, najbardziej w głowę. Ofiarę wybuchu Pogotowie przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie wkrótce zmarł.

(m) **Samobójstwo.** 17-letnia Marja Bibelkrautówna, retuszerka w zakładzie fotograficznym p. f. „Pazetti“, zamieszkała z rodzicami przy ul. Krochmalnej nr. 47, w zamiarze samobójczym wyskoczyła z okna III piętra na ulicę. Wskutek pęknięcia czaszki Bibelkrautówna zmarła przed przybyciem lekarza Pogotowia. Przyczyna samobójstwa — apatja życiowa.

(m) **Przejechania.** Na Lesznie przed domem nr. 67 pod platformą parokonną dostał się 4-letni Mieczysław Huss, zamieszkały tamże. Koła zmiażdżyły chłopcu prawe podudzie, nadto został on ogólnie poraniony i potłuczony. Hussa w stanie bardzo ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala dziecięcego na ul. Kopernika.

— Na ul. Czerniakowskiej przed domem nr. 77 gospodarz ze wsi Powsina gm. Wilanowa przejechał 9-letniego Władysława Lepionka, zamieszkałego przy ul. Nowosielskiej nr. 9, który uległ obrażeniu nóg. Po nałożeniu opatrunku przez d-ra Jędrzejowskiego, obecnego na miejscu wypadku, chłopca zabrała matka.

(m) **Upadek z samochodu.** Wprost domu nr. 37 przy ul. Wołowej na Pradze wypadł z pędzącego samochodu wojskowego szeregowiec wojsk gen. Hallera, Antoni Leszko, który doznał potłuczenia biodra i kręgów. Lekarz Pogotowia przewiózł poszwankowanego do szpitala wojskowego w Mokotowie.

(m) **Podrzutek w kościele.** Między ławkami w kościele św. Anny (po-bernardyńskim) na Krak. Przedm. znaleziono podrzucone dziecko płci żeńskiej, około trzech tygodni, które odesłano do domu wychowawczego.

(m) **Kradzież na kolei.** Za pomocą oderwania plomby okradziono z wagonu towarowego na kolei Wars.-Wied. kosz z winem i różne sprzęty domowe należące do księdza Gajewicza, który oblicza straty na 8.900 mk. Wydz. wywiadowczy straży kolejowej część rzeczy odnalazł i zwrócił poszkodowanemu.

Odpowiedzi Redakcji.

Tow. Stankiewiczowi. Sekretarze-radni, członkowie prezydjum Rad miejskich wynagrodzenia za swą pracę nie otrzymują. Natomiast oczywiście otrzymują wynagrodzenie urzędnicy, pracujący w sekretarjacie Rad.

Teatr i muzyka.

TEATR NOWOŚCI.

Nic by mię skłonić nie mogło do wysłuchania raz jeszcze „Targu na dziewczęta“, operetki ładnej i zręcznej, melodyjnej i pełnej życia, lecz djablo już ogranej, gdyby nie zapowiedź nowej obsady. Obok bowiem p. Messalówny, śpiewającej partję główną, córki miljonera i już naówczas lichwiarza i paskarza Harrisona, wystąpić miała w roli drugiej, Bussy, p. Ćwiklińska. Partję tę śpiewała dotąd zazwyczaj p. Orleńska. Rzekłem więc sobie, jeśli jej, p. Orleńskiej, nie będzie, to okaże się czemś więcej, niż żartobliwą mistyfikacją wiadomość, iż została zaangażowaną do opery poznańskiej jako... primadonna.

Jakoż w rzeczy samej, śpiewała partję Bussy p. Ćwiklińska. Więc jej poprzedniczka wstąpiła naprawdę w niebo wielkopolskie jako gwiazda! Więc to nie żart, nie kaczka dziennikarska?

Nie potrzeba dodawać, że p. Ćwiklińska wniosła do swej roli stałą swą i nigdy nie zawodzącą zaletę: inteligencję. Cokolwiek bowiem możnaby powiedzieć o samym śpiewie, dziś już zapewne poczynającym nieco zmierzchać się, jako materjał i jako instrument, dopisuje mu wyraz, dowcip, łatwość nadawania głosowi koloru i szczególnie zgrabne zażywanie zabarwienia altowego dla akcentów „szelmowskich“ i „łobuzerskich“.

Wstawka, świeżo upieczona, w scenie z lunetą na pokładzie okrętu, jest może już nadto patrjotyczną i niepotrzebnie wraca do niemiłosiernie zużytego tematu: „Wilusia“ — ale ma sympatyczną i aktualną nutę: Śląsk — i podoba się. Takie zaś rzeczy mówić do-

brze, potrafi tylko artystka, ocierająca się o świat inteligentniejszy i nie tak umysłowo zaniedbana, jak znaczna część trupy „Nowości“. Otóż nowa Bussy czyniła swoje wycieczki w stronę haseł dnia bardzo umiejętnie i nie jak analfabetka.

W całej wogóle obsadzie było wiele zmian. Harrisonem był p. Krzewiński, który znowu wykazał talent swój a więcej jeszcze: wielki talent Morozowicza, który go w tej roli poprzedzał. Tak, tak, Morozowicza zastąpić tam, gdzie on gra ze szczególnem upodobaniem — bardzo trudno.

P. Walter, jako hrabia bywał chwilami bardzo zabawny. Również i p. Sendecki, jako jego syn.

O dwóch głównych parach „Targu“, pp. Messal i Redo, nie wiele do dawnych kwiatów dodaćby można, chyba to, że wzbogacone zdaje się nowemi figurami „Tango“, tańczone przez nich w akcie drugim, było w swoim rodzaju arcydziełem egzotycznej namiętności, nastroju i estetyki.

I tylko szkoda, że wszyscy wymienieni tutaj artyści tolerują przeciąganie komizmu niektórych scen w stronę już zupełnej cyrkowości.

Dotyczy to nietylko „Targu na dziewczęta“. A przecież operetka to nie cyrk, zaś artysta to nie „głupi August“ i nie klown.

cj.

Teatr Polski. Dziś komedja Z. Przybylskiego „Wicek i Wacek“.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Eskapada“ Trarieux. W poniedziałek „Warszawianka“ i „Sędziowie“ St. Wyspiańskiego.

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Targ na dziewczęta“ z p. Messalówną i Ćwiklińską. We wtorek „Hrabia Luksemburg“ z p. Ćwiklińską i Horbowską.

Teatr Praski daje dziś dwa przedstawienia: o godz. 8 i pół „Nad przepaścią“. Wieczorem „Biedna dziewczyna“.

Teatr Powszechny gra dziś dwa razy o 4 pp. i o 8 wiecz. sztukę ludową ze śpiewami i tańcami p. t. „Czartowska ława“. Współudział przyjmują chóry i balet artystów scen miejskich. W antraktach koncert orkiestry Beliniaków pod batutą wytrawnego kapelmistrza p. Sosnowskiego.

POKWITOWANIE.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy kwituje z odbioru na Śląsk Górny.

Zebrane na zebraniu R. D. R. N. S. mk. 287, fen. 50. III oddział straży Nowy Świat 6 tow. Iskierski mk. 93. Pralnie, Szwalnie i Krawcy mk. 46, fen. 50. 2 listy składek nr. 19 mk. 73. — Razem 500 mk.

Na fundusz Górnośląski.

A. Nałkowska	mk. 50.—
Od żony zmarłego tow. Wojciechowskiego	„ 10.—
Tow. Wyszkowska	„ 40.—
„ Balcerkiewicz	„ 15.—
Od pracowników warsztatów samochodowych p. Łączny	„ 117.—
Od właściciela firmy warsztatów samochodowych, p. Łączny	„ 25.—
Parmowska	„ 100.—

Na fundusz powstania na Śląsku zebrano dn. 22 w dzielnicy Praskiej P. P. S. — mk. 51 i złożono w O. K. R.

Na głodne dzieci.

A. Wnorowski poczta Mazowieck, wieś Nowe Grodzkie mk. 15.—

Dzień prasy socjalistycznej.

Z. B.	mk. 20.—
J. P.	„ 10.—

Do p. St. Pieńkowskiego autora feljetonu w „Gaz. Warsz.“ № 228.

Niniejszem najkategoryczniej zabraniam Panu na przyszłość pisać o mnie w tak niekulturalny i zdradzający niekompetncję, a przeto ciężko mnie krzywdzący sposób, na jaki pozwoliłeś sobie pan w „Gaz. Warsz.“ w ocenie „Warszawianka“ Wyspiańskiego — o ile nie zechcesz wywołać dla siebie b. niepożądanych w rezultacie następstw.

St. Knake-Zawadzki,
art. teatru Rozmaitości.

Warszawa, dn. 23/VIII, 1919 r.

COLOSSEUM

NOWY-SWIAT 19.
Początek o g. 4-ej pp.

Ze złotej serji kopenhaskiej wytwórni „NORDISK“

OSHIKI

(Z krainy wschodzącego słońca)
Japoński dramat miłosny w 4 częściach.

Tłusty Pan i Chudy Pies

Przewyborna farsa w 1 akcie z STRIBOLTEM.

PANKRACY SERDELEK

Rzecz wesoła w 1 akcie.

Luna Dowborczyk

(Hoża 38, trzeci dom od Marszałkowskiej).
Pod nową dyrekcją!

Dziś i dni następnych

Koronny Diament

Wspaniała pełna humoru farsa w 5 cz.

Francuska podwodna łódź „Z“

Nad program: KOMICZNE.

KINO IRA

Wolska 3.

Jego ostatni czyn

Kryminalny dram. w 6 cz. według scenarjusza Stanisława Kozłowskiego.

W rolach głównych: Ryszard, naczelnik biura wywiadowczego Józe Węgrzyn, Lis,-rycerz nocy K. Junosza-Stępowski. Lina,-jego przyjaciółka Halina Bruczówna, Amelja, ekscentryczna wdówka Pola Negri, Komisarz policji Paweł Owerło, Prócz wymienionych w obrazie przyjmują udział: Belina, Broniszówna, Micińska, Górska i inni. Rzecz dzieje się w Warsz.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

zmiękcza i usuwa Cholekinaza H. Niemojewskiego.

Ataki w zupełności ustają.

Objawy (początkowe). Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub tak bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie.

Objawy (podczas ataków). W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej—w pasie—krzyżu—i sięga aż pod łopatki. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.

Bliższych informacji udziela: Aptekarz-fizjolog

H. Niemojewski, Nowy-Świat 16, m. 27. 3205

Swierzbę i swędzenie skóry



usuwa szybko i radykalnie najdłużej w ciągu 5 dni „KREM MUKUNA“

Najdogodniejszy w użyciu ze wszystkich dotychczas stosowanych środków, ponieważ:

1) nie plami bielizny—posiadając kolor masła,
2) nie oblepia się po ciele — nie zawierając części stałych,
3) wchłania się całkowicie w skórę, — stosując takowy podobnież jak glycerynę,
4) jest bardzo ekonomiczny—mając za podstawę sam tłuszcz, daje możność małą ilością natrzeć dużą przestrzeń ciała,
5) posiada miły zapach.

Lecząc szybko i pewnie jest tanim.

Apteka J. WEROCZEGO ul. Bednarska róg Furmańskiej.

Cena 7 m. 50 fen. Żądać wszędzie.

Skład na Łódź: Lubczyński, Lutomierska 21. 3206

Świerzbę leczy radykalnie

Maść „Scabioform - Grański“ 2977

prowizora farmacji I. ORAŃSKIEGO.

Mocniejsza dla dorosłych i łagodniejsza dla dzieci.

Nie plami bielizny. Ma przyjemny zapach. Podczas wcierania łatwo wchłanianą jest przez tkanki ciała.

Po skończonej kuracji łatwo daje się zmyć wodą.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

NAJSILNIEJSZE

bóle głowy i migreny

ustają natychmiast po zażyciu proszku

KOWALSKINY

Cena proszku 50 f.

Wyrób farm. lab. **„Ap. KOWALSKI“.**

Żądać w aptekach i składach aptecznych. 2710

Prezerwatywy

oryginalne francuskie nadeszły. Hurt i detal po cenach nizkich.

Wyłączna sprzedaż 96 **„Flammarion“** Marszałkowska 96 3215

Związek robotników przemysłu górniczego P. Rz. we Frysztacie

(Śląsk).

Dnia 7, 8 i 9 września 1919. odbędzie się w Cieszynie, w sali hotelu pod **„Jeleniem“**

Pierwszy Walny Zjazd Górniczy 3188

Rzeczypospolitej Polskiej.

Porządek dzienny: 1) Wybór Komisji, 2) Sprawozdania: zarządu głównego administracji, czasopisma „Górnik“ i kontroli 3) Organizacya i taktyka, 4) Ustawodawstwo ochronne a) Kasy brackie i ubezpieczenie podczas choroby i inwalidztwa, b) Inspekcja górnicza. 5) Socjalizacja kopalń. 6) Stosunek do międzynarodówki górniczej. 7) Utworzenie biura pośrednictwa pracy. 8) Zmiana statutów i regulaminu. 9) Wybory. 10) Wnioski i interpelacje.

Na każdych 500 członków przybywa jeden delegat. Mandaty wystawia zarząd główny. Zaproszeni są również przedstawiciele Ministerstwa i delegaci bratnich organizácji.

Za zarząd Związku robotników przemysłu górniczego:

Jan Pytlik sekretarz, **Ferdynand Goetze** sekretarz technicz. personelu, **Ludwik Lizak** przewodniczący.

OKAZYJNIE

sprzedaję różne **używane futra męskie i żakiety damskie fokowe i karakułowe** oraz kołnierze **tomaki i krety** najnowsze fasony. Nowolipie 9, m. 18. 3222

— Zastać od 2-ej do 4-ej. —

Dr. Jan Ałapin

b. star. ordyn. szp. S-go Łazarza. Chor. weneryczne i skórne, **Królewska 31, tel. 49-44.** 3207

ZA PAPIER ZUŻYTY.

gazety, książki i wszelką makulaturę płacę najwyższe ceny.

Marszałkowska 111. sklep w podwórzu

i Graniczna 8, sklep z frontu. 3211

PIANINA

Zagraniczne i krajowe okazyjna sprzedaż **Magazyn Muzyczny Nowy-Świat 58,** róg Ordynackiej.

Palta damskie

na nadchodzący sezon od 300—400 mk. własnego wyrobu. **Kapucyńska 13, m. 2,** róg Miodowej.

Prędko i pięknie pisać 3224

naucza **Kaligraf S. BERMAN** w ciągu 15 lekcji Elektoralna 14-56

Bielańska 9 3228

Lecznica

dla przychodzących chorych we wszystkich specjalnościach,

3177

Sejm?

PRACOWNIA

OBUWIA

Chmielna 9 m. 15 poleca Męskie, damskie i dziecinne od 40 mk. Oraz reparacje najgorszego obuwia. Ochraniacze zelówek od 2 mk. Zelówki i obcasy od 8 mk. Przyszwy od 25 mk. 2824

Ambulatorjum

Dra Antoniego Tuchendlera

dla chorób żołądka i kiszek przeniesione na ul. Królewską № 6, m. 8, telef. 14-27, **godziny przyjęć: od 1 do 3.**

„ŹRÓDŁO MYDLARSKIE“

Hoża 3 vis à vis Bazaru.

Poleca mydło, świece, bielidło, krochmal, boraks oraz farby i pokost. Hurtownie i detalicznie po cenach nizkich. Hurtownikom i robotnikom rabat.

Telefon 108-82

BORAKS-KROCHMAL

mydło, świece, terpentyna, pokost, farby

Hurt i detal

Złota 36 „Express“

Telefon 108-82

Nowy transport szwajc.

NICI od 15 marek tuzin

nadszedł do składu fabryczn. Galerja Luxemburga 70.

Płyty gramofonowe

również wszelkie używane instrumenty muzyczne zgrane i połamane kupuje i zamienia na najdogodniejszych warunkach Sklep fabryczny

„Muzyka“ Marszałkowska 91. telefon 206-63.

Tamże do nabycia ostatnie nowości nagrane na bezszumnych i najtrwalszych płytach gramofonowych wyrobu fabryki **T-wo „Venus Grand Record“.**

Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Prosimy żądać spis ostatnich zdjęć. 3192

!! Fotografujcie się !!

tylko u **„LEONARA“**

21. Nowy Swiat 21. 3106

12 poczt. retuszowanych mk. 10.—
6 „ „ „ 7.—
Portrety artystycznie wykonane od 15 mk.

Uwaga! Fotografje do matrykuł i paszportów można otrzymać na poczekaniu. **Specjalne fotografje do bilet. tramwaj.**

Wykonywa się roboty dla p.p. amatorów.

DEKARZ 3217

specjalista do krycia dachu szyfrem potrzebny. Koszykowa 39, m. 20, od 4-ej do 5-ej.

Fabryka Odlewów Zelaznych

„REKORD“ 3220

Warszawa, Nizka 65.

Przyjmuje wszelkie zamówienia na odlewy maszynowe, rolnicze oraz buksa i kapsle do osi.

Jedyne Chrześcijańskie Najtańsze

„Źródło Polskie“.

Marszałkowska 95. Telefon 231-66 i 244-86.

POLECA: Kawę ziarnistą od 20.—, mieszanki na białą od 2.—, na czarną od 4.50. Herbata Cejlońska f. 21., od 5-ciu funtów 20 mk.—, Herbatę owocową „Fructus“ f. 12.00, Kakao 32.—, Kakao owsiane „Nektar“ 20.—, Cykorję 1.80, Grzyby od 10.—, Marmolada 4 mk., Śliwki suszone 4.50, Buljon Maggi —.10, kasza i mąka owsiana, Mąka kartoflana, Jabłka suszone 4 mk., Migdały. Rodzynki. Chleb świętojański, Figi, Orzechy, Sacharyna oryginalna 4.50, Pieprz 13, cynamon, Wanilja, Kwasek, saletra, Ekstrakt: cytrynowy i octowy, arakowy. Mączka Nestla, Neo Fosfatyna, Karmelki, Irysy, Landrynki, Czekolada, Zelatyna, Konserwy, Sardynki, Musztarda, sery, Mydło do prania od 4.50 do 8.50, Mydło toaletowe od 2.50, Bielidło 1.50, soda 1.25, Farbka —.80, Swiece, Zaprawę do podłóg 5.— i 4.50, Pastę do obuwia „Lech“ 1.50, Szuwaks —.50, Zapałki 2.—, Palatyn do farbowania materji tuzin 2.—

Specjalne ustępstwa dla Stowarzyszeń i Kooperatyw.

---

96 „Flammarion“ Marszałkowska 96

poleca świeżo nadeszłe:

Okulary, binokle ze szkłami, francuskiemi, lornetki teatralne, lorgnons (face à main), oryginalne „Gillette“-aparaty i wszelkie inne nowości. Ceny nizkie. Reperacje dokładnie i tanio.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Akuszerka felczerka Pachowska przyjmuje chorych udziela porad bezpłatnie. Żórawia 43—7 przy Marszałkowskiej.

Buchalteryjno-handlowe kursy Chwatczyńskiego Roczne, półroczne. Programy. Marszałkowska 109. 2657

Fotograficzne aparaty, używane lornetki pryzmatyczne, kupuje, płaci najwyżej. Skład fotograficzny. Marszałkowska 89. 2870

KAWA znakomita mieszanka Bohma zbożowo-figowa z cykorją funt 3 marki, pud 100.— marek „Źródło Polskie“ Marszałkowska 95.

A) Magazyn Jubilersko-Zegarmistrzowski poleca wielki wybór zegarków najlepszych firm złotych srebrnych czarnych i budzików. Obrączki ślubne, pierścionki, kolczyki, najnowsze fasony. Ceny nizkie. Przyjmuje reperacje tanio i dobrze. Gutmacher, 21 Smocza 21.

Maszyny do pisania używane, różnych systemów kupno—sprzedaż. Feliks Kon, Złota 27-33. Telefon 264-84.

20 marek doskonały portret z fotografji „Zjednoczeni portreciści“ Złota 16.

Okulary binokle, ściśle zastosowane do każdego wzroku z francuzkiemi szkłami. Dokładna reparacja. Prezerwatywy. Najtaniej, bo w podworzu. Optyk, Jerozolimska 47, — róg Marszałkowskiej 3057

Prośby apelacje, od poboru wojskowego, oferty na posady sprawy karne prowincjonalne, porady w sprawach komornianych podwyżkach eksmisjach jedna marka, przyjmuje do windykowania akta hipoteczne, weksle wyroków sądowych, wkładam swoje koszta. We wszystkich sprawach prowincjonalnych porady bezpłatnie. Kancelarja długoletniego praktykanta sądowego, Leszno 38, m. 6, Henryk. 3179

Potrzebny undrukier lub pomocnik do litografji Zytnia 20 m. 3. 3209

PROŚBY do władz, sądowe, administracyjne w sprawach wojskowości i inne oferty na posady, tłomaczenia; przepisywania. Biuro „Wiedza“, prowadzona przez kand. nauk społeczno-ekonomicznych. Miodowa 7, wejście od Kapucyńskiej. 3191

Świerzbę i swędzenie skóry usuwa bezpowrotnie maść księdza Kneipa. Polecają składy apteczne „Polonia“, Niecała 3, filja Praga-Targowa 30 przy Ząbkowskiej, o ile nie poskutkuje zwracamy pieniądze.

Najtańsze źródło!

Mydło łojowe, toaletowe, bielidła, krochmal. boraks, chlorek, proszek Szychta, mydlik, świece stearynowe, pasta do obuwia, ultramaryna, pokost, różne farby dla malarzy, mąka kartoflana, terpentyna, cerosyna, wosk poleca **„EKONOMJA“** Krucza 36A. Telef. 237-98.

A) Szkoła kroju i szycia. Patenty cechowe. Nauka na godziny, Nowy-Świat 36. Hornich.

Tanio! prędko, szykownie, wykonywam wszelką garderobę damską. Przerabiam podług ostatniej mody. Nowy-Świat 36—38. Hornich.

Wiktor Bussoni kuśnierz, wykonywa wszelkie obstalunki i przerabia zniszczone futra. Leszno Nr. 18 m. 22 d. Wejście frontowe. 3194

Warsztat stolarsko-tokarski do sprzedania. Wiadomość Szara 10 m. 13. 3200

Wągry, piegi, żółte plamy, krety, kurzajki i odciski usuwamy. Niecała 3, Targowa 30, Składy apteczne.

Wielki wybór okryć damskich najmodniejszych fasonów, różnych kolorów od 180—800 mk., oraz wyprzedaż konfekcji damskiej niżej kosztu. Pracownia i magazyn krawiecko-kuśnierski Br. Unkiewicz, Hoża 54. 3182

Zęby sztuczne, korony, mosty z najlepszego złota, reperacje. Robota solidna. Technik dentystyczny. Żelazna 43a, m 15, 2-e piętro. 3193

Zęby sztuczne, korony, mostki. Plombowanie, wyjmowanie bez bólu. Przyjezdnym zamówienia w ciągu dnia, reperacja na poczekaniu. Ceny najniższe. Gabinet chrześcijański, Żórawia 1.

Zdrowie przedewszystkiem! Doktór Tanitz. „Tajniki życia mężczyzn. Poradnik lekarski. Choroby sekretne. Wskazówki-rady praktyczne“. Treść: Życie płciowe. Choroby weneryczne. Samogwałt. Niemoc płciowa. Leczenie. Cena 3 mk. 3204

Zdrowie przedewszystkiem! Dr. Paczkowski „Jak zapobiegać zarażaniu się chorobami wenerycznemi oraz niemocy płciowej“. Mnóstwo cennych rad-wskazówek. Środki ochronne najbardziej wypróbowane ku zapobieganiu. Leczenie. Cena 2 mk.

Zdrowie przedewszystkiem! Doktór Braun „Samogwałt“: mężczyzn, kobiet; jego skutki. Środki wyleczenia. Praktyczne wskazówki. Podręcznik dla rodziców, opiekunów. Cena 3 mk.

Zdrowie przedewszystkiem! Dr. Fruchtman. „Syfilis“. Niewielka lecz treścią bogata książka zawiera: Najnowsze poglądy na jego uleczalność; rozpoznawanie, sposób zapobiegania, leczenie, zawieranie związków małżeńskich, dziedziczenie. Cena 2 marki.

Zdrowie przedewszystkiem! Doktór Emil Jozan „Tajniki życia kobiet“. Podręcznik lekarski. Treść: Hygiena życia kobiety. Okres zamęścia. Znaczenie stosunków płciowych. Bezpłodność. Samogwałt. Ciąża. Rozwój płodu. Narządy płciowe kobiety Cena 5 mk.

Zdrowie przedewszystkiem! Doktor Hammond. „Niemoc płciowa, mężczyzn, kobiet. Przyczyny. Skutki. Zapobieganie. Leczenie“. Poważny utwór. Mnóstwo nowych cennych rad, wskazówek. 220 str. Cena 10 mk. Sprzedaje i wysyła tylko dorosłym Szyller-Szkolnik. **Piękna 25, mieszk. 12** róg Marszałkowskiej Zamiejscowym wysyłam po otrzymaniu gotówki.

Zęby sztuczne, korony, wyjmowanie bezbolesne. Reparacje, przeróbki zębów na poczekaniu. Ceny nizkie. Zakład dentystyczny Twarda 45, róg Złotej. 2054

Wydawca: Naczelna Rada Polskiej Partji Socjalistycznej.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.